Nr. 4. We Lwowie Niedziela 4. Stycznia 1891. Rok XIV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7. w domu pana Kiselki: we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 81.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wierwsza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

1890.

IV.

Lwów 3. stycznia.

Austro-Węgry nie zapisały się na polu polityki zewnętrznej niczem nadzwyczajnem, i to niezawodnie z pewnego punktu widzenia największą pochwałą, jakaby można oddać mężom stanu, kierującym także polityką. Polityka, która jest interesującą, która wiele nastręcza tematu do uwag, o której się w ogóle wiele mówi, nie zawsze należy do najzdrowszych. Ma się z nią rzecz zupełnie tak samo, jak z kobietą. Im mniej się o niej mówi publicznie, im mniej osobą swoją i prowadzeniem się swojem nastręcza sposobności do plotek, tem ona niezawodnie nudniejszą, ale za to także tem bezpieczniejszą o swoją — cnotę. Monarchja austro węgierska prócz prasie rosyjskiej, nikomu prawie nie dała powodu do zbytniego gniewu. Szła w polityce zewnętrznej utartym i wydeptanym szlakiem, a hrabia Kalnoky, który jest polityki tej kierownikiem, wszelkie posiada warunki, aby wykazanymi iść tory. Wielkich, śmiałych i nowych koncepcyj politycznych autorem nie jest i być nie potrzebuje. Objął w [illegible] przymierze środkowo europejskie i pozostał mu wiernym. Sojusznicy jego nad Spreą i nad Tybrem z pewnością nigdy ani na chwilę nie mieli sposobności się uskarżać. Dla utrzymania więc przymierza środkowo europejskiego hrabia Kalnoky niezawodnie najlepszym jest w Austro-Węgrzech ministrem spraw zewnętrznych. Inna naturalnie rzecz, czy ze stanowiska austro-węgierskiego, przymierze to jest dla monarchji najlepsze, czy dla strzeżenia i obrony interesów jej po za słupami czarno-żółtymi, ścisły sojusz z Niemcami jest dobry, czyli innemi słowy, czy serdeczna ta przyjaźń oddała Austro-Węgrom, wtedy, kiedy zachodziła potrzeba, te usługi, których po przyjacielu i sojuszniku można i należało się bylo spodziewać. Jestto zupełnie inne pytanie, na które dzisiaj przy zestawieniu bilansu politycznego odpowiadać nie potrzebujemy.

Stawiano to pytanie niejednokrotnie — tylko nie w delegacjach wspólnych, powołanych z urzędu do traktowania spraw polityki zewnętrznej. Tam hrabia Kalnoky nie potrzebował się [illegible] żadnej ujemnej krytyki, tam mógł zawsze być pewnym, że każda jego enuncjacja, zamykająca się w znanych i oklepanych już ogólnikach o ścisłej przyjaźni z mocarstwami przy[illegible] [illegible] znajdzie [illegible] gorące [illegible] wprawdzie na chwilę, że [illegible] upadku księcia Bismarka, twórcy przymierza, dzieło jego [illegible] tu dyplomatycznego runie: stało to jednak istotnie tylko chwilę. W delegacjach bowiem oświadczył minister spraw zewnętrznych, że stosunki z Niemcami i nadal pozostaną silnymi i przyjaznymi, że one niezawisłe są od poszczególnych osobistości i to oświadczenie wszelkie rozprószyło obawy. Dla udokumentowania, że wszelkie strachy są płonne, cesarz Franciszek Józef pojechał na manewra niemieckie do Rohnstock, po krótkim czasie przyjechał cesarz Wilhelm do Wiednia i narody mogą być spokojne.

Wobec tego nie można się dziwić, że zeszłoroczne obrady delegacyjne nie były zbyt interesujące, zwłaszcza, że i minister wojny był jakoś tego roku dość umiarkowanym i skromnym w swoich żądaniach. Dla wprowadzenia prochu bezdymnego, dla wykończenia twierdz w Galicji i dla utworzenia nowego pułku kawalerji wydano wprawdzie kilka sum większych, ale pan minister wojny nazwał to wszystko „łataniną“, zapowiadając większe wydatki na cele wojskowe na rok 1891. Bądźmyż więc dobrej myśli. Co się przewlecze, to nie uciecze. Dlaczegożby zresztą generał Bauer miał się krępować! Przedlitawja po wielu latach deficytu doprowadziła po trudach i mękach finanse swoje jako tako do ładu, i w preliminarzu na rok przyszły wykazuje nawet nadwyżkę, do której nas dawniejsze budżety bynajmniej nie przyzwyczaiły. Zalitawja powoli zbliżać się poczyna do tego celu — zdaje się zatem, że dla ministra wojny znowu nadeszła pora, w której będzie mógł apelować do ofiarności ludów monarchji habsburgskiej. Czy wobec tego budżety obu połów monarchji z tej i z tamtej strony Litawy, nie popadną znowu w recydywę deficytową, o tem się przekonamy może już w roku bieżącym.

Więcej ożywienia w każdym razie, aniżeli na polu polityki zewnętrznej, panowało w sprawach wewnętrznych i to w obu połowach monarchji. Na Węgrzech ważne dokonały się zmiany. Koloman Tisza, który przez lat blisko piętnaście dzierżył w swym ręku ster nawy państwowej, ustąpił. Byłoby niesprawiedliwością nie przyznać, że przez ten długi szereg lat ogromne oddał usługi swojemu narodowi, że przyczynił się w znamienitym stopniu do wzmocnienia powagi Węgrów w monarchji i do podniesienia ich wpływu na wszystkie ważne, a wspólne sprawy polityczne. Że dla opozycji panował za długo, rzecz bardzo łatwa do zrozumienia. Niecierpliwych kandydatów do władzy i do tek ministerjalnych nie braknie w żadnym parlamencie. To też opozycja w sejmie węgierskim, umiarkowana i skrajna, wszystkie wytężała siły, jeżeli nie do obalenia całego gabinetu, to przynajmniej jego prezydenta, pana Kolomana Tiszy. Li przeciw jego osobie zwrócone były wszystkie najzjadliwsze ataki opozycyjne. Aby opozycja zdobyć mogła formalne wotum nieufności dla gabinetu, o tem ani mowy być nie mogło. Na to stronnictwo liberalne, oddane w zupełności panu Kolomanowi Tiszy, było liczebnie [illegible] Długa walka i ujadanie się z przeciwnymi żywiołami znużyły jednak prezydenta ministrów i — ustąpił. Miejsca jego nie zajął kandydat opozycyjny, bo większość sejmowa pozostała ta sama, co dotychczas. Prezydentem gabinetu został hrabia Szapary. Opozycja zawiedziona w ten sposób w swoich nadziejach, walczyć musiała dalej przeciw gabinetowi liberalnemu, temu samemu w istocie, co dawniej, ale zaprotokołowanemu w rejestrze politycznym pod inną firmą. Atakowała też ile razy nadarzyła się sposobność, a wiadomo, że taka zawsze się znajdzie, skoro tego potrzeba. Znalazła się też wnet, gdy minister wyznań i oświaty, hrabia Czaky, wydał znane swoje rozporządzenie, dotyczące metryk dzieci z małżeństw mięszanych. Zanosiło się istotnie na burzę. Duchowieństwo katolickie, zwłaszcza kler niższy, wystąpił z całą stanowczością przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu naruszającemu wrzekomo dogmaty kościoła rzymskiego. Energji, stanowczości, a przedewszystkiem zręczności gabinetu węgierskiego, a w równym stopniu przezorności dyplomatów watykańskich udało się burzę zażegnać. Dzisiaj sprawa tak stoi, że przy zgodliwości wzajemnej i przy pewnych ustępstwach z obu stron, z których żadna nie życzy sobie wzniecenia walki kulturnej, ona niebawem będzie załatwioną. I to się też niezawodnie stanie tak, że usiłowania opozycji znowu okażą się daremnemi. Hrabiemu Albertowi Apponyiemu, przywódcy umiarkowanej opozycji, która się uważa za zdolną i predystynową do rządów, istotnie w krótce nie pozostanie nic innego jeno uznać, że zasadniczo nic go nie dzieli od rządzącego stronnictwa liberalnego. Że zatem właściwsza dlań droga, aby się dostać na fotel ministerjalny, porzucenie opozycji i przejście, naturalnie pod warunkami honorowymi do obozu rządowego. Po ustąpieniu Kolomana Tiszy wspominano coś o fuzji stronnictwa liberalnego z umiarkowaną opozycją — zdaje się jednak, że to było za wcześnie. O skrajnej opozycji wspominano w roku ubiegłym, głównie dlatego, że w jej łonie nastąpiło rozdwojenie. Siły jej i tak niezbyt wielkie, skutkiem tego naturalnie jeszcze bardziej zmalały, zwłaszcza, że przeciw sobie nie ma już Tiszy, u którego po tylu latach, niejedną odkryła słabą stronę. Teraz więc mniej o niej mówią.

„Czerwonaja Ruś“ i „Narodnaja Czasopyś.“

Ordynarjaty ruskie w Galicji wydały kurendy przeciwko *Czerwonej Rusi*. Inicjatywę dał metropolita Sembratowicz. W kurendzie czytamy między innemi te słowa: *Czerwona Ruś* w ostatnich czasach nieustannie występuje wrogo przeciw programowi Romańczuka, podpisanemu i zatwierdzonemu przez trzy ordynarjaty ruskie; przytem *Czerwona Ruś* przytacza głosy ruskich radykałów, które bardzo są szkodliwe dla naszego narodu. Dla tego ordynarjat wzywa i obowiązuje wszystkich księży, ażeby wiernych swoich przestrzegali, aby nie czytano tej gazety, również, by jej nie trzymano po czytelniach. Ma to trwać tak długo, dopóki *Czerwona Ruś* nie zmieni swojego postępowania.

Przeciwko *Narodnoji Czasopysi* prawie solidarnie wystąpili wszyscy Rusini bez względu na odcienie i odmienne zapatrywania. W szczególności nieprzychylnie przyjęli ją księża ruscy, na których poparcie najwięcej liczono. Księża wystąpili przeciwko niej dla tego, gdyż, jak mówią, obraża ich uczucia religijne i narodowościowe. W odezwie, polecającej nową gazetę, było powiedziane, że *Narodna Czasopyś* będzie redagowana popularnie, stosownie do ogólnego poziomu wykształcenia i umysłowych potrzeb społeczeństwa ruskiego. Takie odezwy wydały starostwa do szkół, nauczycieli, księży itd. „Jakież pojęcie mają starostwa — pytają się księża — o nas, którzy pokończyliśmy studja uniwersyteckie?“ Dalej zalecała się *Narodna Czasopyś* tem, że będzie wyrabiać zdrową i zacną opinję w kołach ruskich, opartą na szczerem przejęciu się państwową ideą austrjacką, na ścisłej wierności zasadom katolickiego kościoła“ itd.

Na to odpowiedzieli starostwom niektórzy księża, że naród ruski nie potrzebuje uczyć się z gazety lojalności dla austrjackiej idei państwowej, a co się tyczy wierności dla greckiej cerkwi, to „właśnie my księża jesteśmy postawieni na to, aby uczyć wiary i wierności dla kościoła nietylko lud wiejski, ale także referentów starostwa i oficjalnych redaktorów gazet. Wreszcie naczelny redaktor gazety urzędowej ks. Łukasz Bobrowicz nie daje nam żadnej gwarancji. Dla tego gazety tej prenumerować nie będziemy“.

Takie oświadczenie nadesłali starostwom niektórzy księża przed pojawieniem się drugiego numeru *Narodnoji Czasopysi*, w którym już wystąpiono przeciwko Romańczukowi. Ten krok — powiada *Nowa Reforma* — notując powyższe fakta — nie będzie chyba dla nowej gazety zbawiennym.

„Aus Polens Vergangenheit und Gegenwart.“

Pod powyższym napisem rozpoczyna *Allg. Land. Ztg.*, wychodząca we Wiedniu, szereg artykułów, które zasługują na streszczenie, ze względu, że są głosem niemieckiego autora. Podawać je też będziemy w dosłownem brzmieniu, zastrzegając sobie ich krytykę na później.

„W dobie — pisze ten dziennik — gdy Czesi stawiają wygórowane żądania wobec ciał prawodawczych, napełnia mnie z narodowości austrjackiej monarchji otuchą stanowisko Polaków, którzy domagając się rzeczy godziwych, stoją zdala od wywoływania i kultywowania [illegible] zawiści i walk narodowościowych. Polaków bierzemy tu za przykład, mają oni bowiem świetną dziejową przeszłość, pełną sławnych czynów i szlachetnych dążeń. Któremuż z obywateli krajów habsburgskich nie zabije żywiej serce, gdy wspomni sobie, że to król Polski, Jan Sobieski, oswobodził Wiedeń od tureckiego jarzma — śmiało rzec można, że podobnej wielkiej usługi Czesi nam nigdy nie wyświadczyli.

Podział Polski, to fakt, który pokryty powinien być tajemnicą: wszak jeden z największych historjografów niemieckich, Karol Rottek, wyraża się o tym akcie przemocy w sposób, którego ze względu na ustawę prasową powtórzyć nie możemy. Polski dziejopisarz, śp. Henryk Schmitt, który w latach sześćdziesięciu odczytami swemi elektryzował publiczność lwowską i całej Galicji, dał nam dokładny obraz nieszczęść, dążeń i pragnień swego narodu. Odczyty te, odbywające się pod ścisłym nadzorem policji, otaczane jej szczególniejszą opieką, zawierały tyle ciekawych a pełnych prawdy obrazów, że uważamy za stosowne pomieścić je w przyszłości w naszem piśmie. Polacy mają nie tylko w Austro-Węgrzech, ale wszędzie stanowisko trudne i pełne cierni: Europa przebaczyć im nie może jednej rzeczy; ich przeszłości.

Cóż to była za przeszłość?

Czem była Polska?

W XVI. wieku, owej dobie reformacji i przelewu krwi, rządził Polską ostatni z Jagiellonów rodu, król Zygmunt August. Równocześnie z nim panowali: Filip II. protektor inkwizycji w Hiszpanji, Karol IX. we Francji, w Anglji zaś Marja Tudor i Elżbieta, pierwsza prześladowczyni protestantów, druga katolików. Wówczas to przypadły krwawe dnie w Niderlandach za czasów ks. Alby, wówczas we Francji zaszła pamiętna a krwawa noc sw. Bartłomieja, wówczas Iwan Groźny mordował w Rosji swych poddanych, chełpiąc się swą potęgą...

A w Polsce?

Szanowano tu prawa obywateli — a każdy z nich czuł się bezpiecznym i pewnym. W Polsce nie znano tortur; oskarżony bez kajdan i więzów stawał przed swymi sędziami. Gdy cała Europa pełna była okrucieństw religijnych, w Polsce w roku 1505 głoszono w Radomiu zupełną tolerancję i wolność sumienia. Zygmunt August, a wraz z nim rząd, szlachta i cały naród dawali przytułek wygnańcom i tułaczom z całej Europy, zapewniając im wolność i bezpieczeństwo. Owczesne prawodawstwo świadczy najdowodniej w obec całego świata o tolerancji, szlachetności i ludzkości ówczesnej Polski — i z tego to czasu żyje i wśród nas przysłowie: „Szlachetny, jak Polak“.

Zapowiadając dalszy ciąg tego artykułu — za który w każdym razie wdzięczni musimy być redakcji, postępującej w obec nas tak słusznie — przechodzi następnie redakcja z krótką, ale ze względu na powyższy artykuł charakterystyczną notatką. Treść jej zaczerpniętą ma być z obszernego artykułu jednego z posłów lewicy parlamentarnej, który, omawiając obecną sytuację parlamentarną, dochodzi do wniosku następującego: „Po dokonaniu nowych wyborów do rady państwa, nastąpi nowe ugrupowanie stronnictw. Większość w nowej izbie mieć będą liberalni Niemcy i Polacy, a odpowiednio do tego zmieni się i skład gabinetu“ Ta notatka streszczająca cel artykułu, osłabia jego znaczenie — w każdym jednak razie czekamy niecierpliwie zapowiedzianego ciągu dalszego.

Odezwa socjalistów niemieckich do ludu wiejskiego.

Berlińscy agitatorowie socjalistyczni, na których czele stoi znany poseł Singer (żyd), wydali na same święta Bożego Narodzenia odezwę do roboczego ludu wiejskiego i do niższych w ogóle klas wiejskich.

„Nasi bracia po wsiach — tak mniej więcej mówi odezwa — mieszkający w stajniach i w chałupach, a mający żywność po większej części niegodną człowieka, jęczący dziś jeszcze pod tym samym zaciągiem, co dawniej za czasów pańszczyzny, wystawieni jeszcze bardziej na ucisk wielkiego kapitału, aniżeli robotnicy w zakopconych fabrykach i w dusznych warstatach —

Kronika niedzielna.

(Trochę o Nowym Roku. — Mój noworoczny toast. — Noworoczny upominek. — „Gazeta Robotnicza“. — Sąd o niej poznańskiego „Wielkopolanina“. — Ludoobełgalscy. — Jałmużna i prawdziwa pomoc. — Brak u nas lombardów. — Jak jest za granicą pod tym względem. — Dla kogo przedewszystkiem lombardy są pomocą pod formą taniego kredytu. — Słówko do naszego magistratu. — Trochę o bankructwach dawnych zakładów zastawniczych. — Ustawa o lichwie i jej dopełnienie).

Zaczął się tedy Rok Nowy ze starymi dziurami. Stary ustępując zabrał z sobą tylko to, co mu potrzeba było na wieczność — następcy pozostawił dziedzictwo nie do pozazdroszczenia... Kwiato bogate na mogiłę 1890 roku z kwiatami i błogosławieństwami nie pospieszą — ziemia polska tem mniej... Powiadają, że do bólu można się przyzwyczaić — że, gdy ból ustanie, a dolegał długo, doznaje się uczucia, jakby czegoś brakowało... My tego uczucia nie doznajemy, bo ból dolega przeszło wiek cały i, gdy rozpoczynamy Rok Nowy, mówimy z pewną rezygnacją: „gorzej już chyba nie będzie!.!.“ A jednak jest gorzej, jak było, choć było od dawna źle... Ze wszystkich stworzeń na kuli ziemskiej podobno najwytrzymalszy jest człowiek — to się, chyba, na nas Polakach najdobitniej sprawdza. Szmatyby nie pozostały z innego narodu, gdyby go wpakowano w podobne do naszych sytuacyj — nas, jednak, nie zdołano zadławić, choć wysilały się na to rozumy polityczne całego stulecia stojącego już nad grobem — stulecia, które okiełznało naturę i najdziksze zwierzęta, tylko złości i przewrotności człowieka rady dać nie może, choć przez dziesiątki ubiegłych wieków, tyle się o ludzkości namówiło, ile w ostatnich dziesiątkach lat [illegible]...

Więc na ten Rok Nowy, wnoszę taki kronikarski toast:

Gdy ziemię naszą trupami usłali,
Krew z... mieniła zawsze rydzonna zorzę —
Ludzie w rozpaczy klęli i wołali:
Gorzej już dla nas, chyba być nie może!..

Później szubienic całe lasy wzrosły,
Bielił się Sybir od męczeńskich kości —
Nadzieje nasze, złe wiatry rozniosły —
I nic nie było, oprócz ludzkiej złości...
Naród osłupiał i wołał: o Boże!
Gorzej już dla nas, chyba być nie może!.

Listopadowe zabłysły nadzieje...
Po nich, jak grobu czeluście — noc ciemna,
Na niebie żadna gwiazdka już nie tleje,
Pod nami otchłań okropna — bezdenna...
I znowu z piersi rwie się krzyk: o Boże!
Gorzej już dla nas, chyba być nie może!..

Porwały młode ręce za pałasze,
[illegible] grała trąbka na pobudkę...
I znów poległo pokolenie nasze...
Wszystkie marzenia, jak sen były krótkie...
Najświętsze prawa zdeptane — o Boże!
Gorzej już dla nas, chyba być nie może!..

Dziś wróg z północy i knechty krzyżackie,
Dalej mordują pokolenie lackie, —
I od ziemię naród silną pięścią cisną —
Zda się, że piersi w kawały rozprysną...
Wśród takich cierpień — czyż się duch pokrzepi?..
Gorzej nie będzie!.. Chyba będzie lepiej!..

Będzie lepiej, jak złe przeminie — tak powiada chłop polski, tylko, że teraz nie sam zewnętrzny wróg godzi na nasz byt — mamy u siebie ładne okazy: złe, głupie, lub obałamucone, które dotkliwiej szkodzą interesom polskim, bo ciosy pochodzą z ręki polskiej, kierowanej z bliska, lub z daleka... Oto mamy noworoczny upominek — zaczęła wychodzić pod zaborem pruskim *Gazeta Robotnicza*, którą socjaliści postanowili „uszczęśliwić“ ludność polską. Tę *Gazetę Robotniczą* kolportują i do Galicji, rozrzuciwszy numera na okaz. Posłuchajmy tedy, co mówi w tej sprawie poznański *Wielkopolanin* pismo codzienne ludowe, drukujące się w 10.000 egzemplarzy:

„Tytuł *Gazety Robotniczej* wbijmy sobie dobrze w pamięć, gdyż socjaliści rozrzucać ją ciągle będą pomiędzy naszą spokojną ludnością, która nie w mrzonkach socjalistycznych, nie w bezbożności i zaparciu się narodowości, ale w pracy upatruje lepszej przyszłości. Pismo to przeznaczone jest, jak się wyraził jeden z socjalistów na kongresie w Hali, „dla głupiego ludu polskiego“... Kolporterzy socjalistyczni są natarczywi — komu więc podrzucą swoje piśmidło, ten niech spali, aby nie oglądało światła dziennego. My z bluźniercami, których bogiem jest „kufel“ nic wspólnego mieć nie będziemy. Z początku, być może, iż socjaliści przyczają się, jak wilki w owczej skórze, jak Ludoobełgalscy i nie wystąpią otwarcie — owszem pisać będą umiarkowanie, aby pozyskać tem czytelników. Nie dajmy się, jednak, złudzić. Niebawem rożki im wyrosną i posypią się obelgi na duchowieństwo polskie, religję i „plugawą polską przeszłość“. Tylko wyrzutki społeczeństwa, ludzie bez czci i wiary mogą się zapisywać pod sztandar bandy radykalnych socjalistów, którzy tylko durzą i okłamują ludzi. Robotnicy — to kozły ofiarne, których przywódcy socjalistyczni chcą wyzyskać i wyssać, jak cytrynę, by potem ich rzucić na cztery wiatry. Niech się tam Niemcy socjaliści bawią w takie rzeczy; u nas każdy, ktoby swym groszem popierał ich niecne cele, jest zdrajcą wiary i narodowości!!!“

Tyle poznański *Wielkopolanin* w jednym z ostatnich numerów grudnia z. r., a ponieważ różne knechty socjalistyczne, demokratyczne, radykalne, czerwone i pstre założyli parol i tu na nas, skąd domorośli „Ludoobełgalscy“ wyciągają do nich ręce — uważałem sobie za obowiązek kronikarski powtórzyć ostrzeżenie *Wielkopolanina*, jako pisma specjalnie ludowego, znającego dobrze te warstwy, dla których codzień gazetę drukuje i służącego uczciwie, a pożytecznie polskiemu narodowi. Ostrzeżenie to, tembardziej, w obecnych stosunkach tutejszych, jest na czasie — że mamy i my swoich demokratyczno-radykalno-socjalistyczno-politycznych Ludoobełgalskich. Są to, doprawdy, charakterystyczne postacie — prawdziwi *les hommes du fin de siecle...*

Te prądy, czy może lepiej, wiatry radykalnego socjalizmu, starające się wysuszyć w sercu człowieka, co jest ludzkie i szlachetne — swoją drogą powinny pobudzić możnych tego świata i ludzi mających władzę, aby z większą starannością zajęli się materjalnemi potrzebami, szczególniej miejskiego proletarjatu, bo zupa rumfordzka nędzy nie zmniejszy, a z nędzy cóż może wyrosnąć?.. Mnie się zdaje, że jałmużna pod rozmaitemi formami istotnym czynnikiem w byciu ludzi nie jest, bo z jałmużny korzystają tylko ci, którzy są już, właściwie, ciężarem społeczeństwa, ale pomoc normalna, ułatwiająca pewne wyjście z niepomyślnej sytuacji i umożliwiająca chwycenie rękami za przyszłość, odgrywa ogromną rolę w codziennych sprawach życia. Tak n. p. zaprowadzono u nas ustawę o lichwie — ustawę dobrą i humanitarną, ale nie pomyślano o tem, że drobny kredyt jest tak potrzebny, jak niemal powietrze i woda. Dopóki świat będzie światem, ludzie od ludzi pożyczać pieniędzy nie przestaną, a u nas rzemieślnik mały, drobny przemysłowiec i drobiazgowy kupiec, literalnie jest pozbawiony zdrowego i uczciwego kredytu na zastaw — więc lichwy niby nie ma, ale po zaułkach i dziurach potajemna lichwa podkopuje egzystencję materjalną uboższej ludności, jak za dobrych dla niej czasów, tylko się to robi pod formą jakichcis niby warunkowych sprzedaży, której ostatecznym rezultatem jest bezpowrotna sprzedaż za bezcen. Lwów nie posiada dziś, ani jednego koncesjonowanego domu zastawniczego, gdyż oddziały zastawnicze po bankach nie mogą brane być w rachubę — w nich bowiem, dają się pożyczki na złoto, srebro i kosztowności, a kto takie rzeczy ma do zastawu, to jeszcze ubogim nie jest. W Niemczech po miastach większych, mniejszych i małych nawet, mnóstwo jest tak nazwanych „Leihausów,“ w których za umiarkowany procent i pod kontrolą władzy dają pożyczkę na najdrobniejsze przedmioty. Rzemieślnik mniej zamożny, kupiec, czy przemysłowiec, zaskoczony potrzebą, może zanieść trochę swojego towaru do takiego zakładu i dostanie gotówkę na to, co mu na razie potrzeba, co w każdej chwi i może wykupić, gdy mu lepiej pójdzie, a kredyt taki kosztuje go tak tanio, że mu to żadnej różnicy nie robi w jego domowym budżecie. Nie jestem w stanie wytłomaczyć dlaczego magistrat lwowski, tyle okazujący cnót obywatelskich, nie otworzył do tego czasu miejskiego lombardu na szerszą skalę, skoro takie lombardy znajdują się po wszystkich miastach zagranicą i nawet korzyść materjalną przynoszą gminie, a w Krakowie nie ma, wprawdzie, także miejskiego lombardu, ale jest oddział zastawniczy na najdrobniejsze przedmioty przy kasie Oszczędności i takie same zakłady utrzymują stowarzyszenia humanitarne. Jeżeli miasto na razie samo takiego lombardu założyć nie może — to należałoby ułatwić w tym kierunku działalność inicjatywie prywatnej, kapitalistom pragnącym na tej drodze godziwego zarobku. Bankructwo takiego zakładu przed laty w gmachu teatralnym i przy moskalofilskim banku na ulicy Ormiańskiej, niczego nie dowodzi, bo przedsiębiorstwa te rozpadły się w skutek złej woli, a nad nią jest ścisła kontrola odnośnych władz, tak co do wysokości pobieranych procentów, jak, wreszcie, co do sprzedaży rzeczy nie wykupionych. Zresztą, upadłe zakłady malwersowały głównie książeczkami oszczędności, a zastawy, właśnie, przyczyniły się do lepszego stanu przy konkursie I na to też należy zwrócić uwagę, że spekulowano w tych zakładach wekslami, na giełdzie, a w końcu po prostu kradziono. Władze autonomiczne i państwowe posiadają w rękach swoich środki, aby takim zakładom nadawany był kierunek właściwy, aby po za granicę, zakreśloną statutem, nie wychodziły, ani na włos — jednem słowem, aby wszystko szło normalnie.

W obec różnych piekących spraw — nie ma bardziej piekącej, jak potrzeba uczciwych lombardów na najdrobniejsze przedmioty we Lwowie. Jest to sprawa ważniejsza, jakby się komuś na pozór zdawać mogło — dotyka ona interesów codziennych tej klasy ludności, która jest w mieście najliczniejsza i wiecznie myśląca o jutrze. Zakaz lichwy dopiero wtedy przyniesie błogosławione owoce, jeżeli będzie drobny kredyt na zastawy, kredyt tani, doraźny, pewny i bez przeszkód. Tak, jak dziś jest, ustawa o lichwie ma prawie tylko akademiczną i humanitarną doniosłość — a ludzie biedni znajdujący się chwilowo bez wyjścia, idą sznurkiem w jej ramiona, nie mając istotnej pomocy, bo dostają mało i tracą bezpowrotnie fant, gdyż „odkupienie“ go za tę cenę, co lichwiarz napowrót żąda, jest niemożliwe dla biedaka.

Stach Pancerny.

...scy biedni, wyzyskiwani robotn[illegible] do nas i dla nich ma także zab[illegible] nowego czasu, oni to mają tak [illegible] do[illegible] się, że im także przysługuje prawo do [illegible] przyrody, która ich tak często olśniewa[illegible] kiem otacza, przyczem atoli nie wolno [illegible] ki wyciągnąć po owoce, którymi nas [illegible] iemia otacza. Naszym braciom po[illegible] wykazać, że tak nazwany ustrój [illegible] do którego dążą nasi właściciele [illegible], jest tak samo zaciętym wrogiem [illegible] wiejskiego, jak mniejszych właścicieli [illegible]. Ostatni nawet parobek w stajni ma wiedzieć, że właściciel wielkich posiadłości, dzierżący czy to szlacheckie, czy mieszczańskie nazwisko, wzdycha i przywrócić chciałby te czasy, kiedy to ze swoją sforą psów i z chałastrą chłopów cwałował przez młode zasiewy, niszcząc w jednej chwili kilkomiesięczną pracę, a pomrukującego na to chłopa charapnikiem uspokajał... Owa poezja życia wiejskiego, o której to marzyciele opowiadają, już dawno się ulotniła, a w miejsce jej wre po wsiach walka klasowa. Towarzysze, naszym to jest obowiązkiem popierać tych szermierzy za prawa robotnicze. Za proletarjatem wiejskim trzeba się upominać słowem i pismem, [illegible] wielkiej atoli liczby towarzyszów, uzdolnionych do szerzenia piórem zasad naszych, jest nam tylko mała liczba znaną, którąby teoretycznie albo praktycznie sprawy wiejskie rozbierać mogła.“ W końcu wzywa odezwa, aby każdy, kto się poczuwa zdolnym do tego, przysyłał zarządowi socjalistycznemu do Berlina sprawozdania z życia robotników wiejskich.

Ta wyprawa socjalistów na wieś jest rezultatem kongresu w Halli, a jeżeli, ziowąc nienawiścią do właścicieli ziemskich, powiada, że agitatorowie socjalistyczni nie znają dokładnie stosunków wiejskich, to nie należy się tem łudzić, bo jak z powyższych słów widzimy, za argumenta z robotniczego życia wiejskiego wystarczają agitatorom nienawistne frazesy. Zabierają się agitatorowie socjalizmu do zbierania materjału we wsi; zanim to uczynić zdołają, powinni przyjaciele porządku społecznego użyć tego czasu do przygotowania odpornej obrony.

Katolicy w Niemczech — pisze *Kurjer Pozn.* — już się zabrali do tej pracy; protestanci, którzy tak szumnie w październiku na synodach rozprawiali o sposobach zwalczania idei socjalistycznych, nie mają widocznie do tego czasu, bo zajęci są agitacją przeciw Jezuitom. — Najpraktyczniejszym środkiem przeciw tym ideom socjalistycznym jest chwilowe usuwanie wszelkich niedogodności wiejskich, któreby ułatwiały socjalistom drogę do robotnika wiejskiego.

W ostatnich dniach minionego roku wydał biskup moguncki, dr. Haffner, list pasterski, w którym wzywa duchowieństwo do walki przeciw groźnemu ruchowi socjalnemu. Jako jeden z głównych środków, poleca on krzewienie prawdziwej religijności, zgody i towarzystw chrześcijańskich; spodziewa się również, że ustaną przeszkody, stawiane zakonom, aby misje katolickie w przyszłym roku mogły się o wiele częściej, jak dotychczas, odbywać. Poleca też pasterz dyecezji moguckiej duchowieństwu czuwanie nad szkołą, aby ją uchronić od kierunku niezgodnego z Kościołem i przeciwnego wierze.

„Wciskanie do szkoły tak zw. polityki socjalnej — mówi ks. biskup — co niekiedy poleca się szkole, uważam za zupełnie zgubne, nie zgadza się to ani z powołaniem księdza, ani z zadaniem [illegible], aby w szkole prowadzili politykę socjalną, a dzieci szkolne nie potrzebują przeciw socjalistycznemu zatruciu żadnej innej obrony, jak wychowanie religijne, czystość obyczajów i pobożność.

Dalej zaleca ks. Haffner zawiązywanie stowarzyszeń chrześciańskich, duchowni mają zająć się zakładaniem spółek podług systemu Raiffeisena, stowarzyszeń włościańskich, towarzystw czeladniczych i uczni, bractw itp. Nadto poleca duchowieństwu, aby popierało świeckich w zwalczaniu zasad socjalno-demokratycznych.

Bądź co bądź socjaliści grożą, a że umieją oni ponętnemi słowy dotrzeć do umysłów słabych i chwiejnych tego już dowiedli, więc obowiązkiem każdego chrześcianina katolika zapobiegać tym zgubnym teorjom na każdym kroku. W tej walce przeciw ideom przewrotu, wszyscy uczciwi z sobą połączyć się powinni.

Katastrofa pod Borkami.

Levant Herald przynosi wiadomość o aresztowaniu kilku osób w Stambule, uskutecznionem na żądanie konsulatu rosyjskiego, a będącem dobrym połowem dla trzeciego oddziału w Petersburgu. W niedzielę wieczorem przybył do Stambułu książę czerkieski, zwany Zaczarskim, osiadły chwilowo w Sofji. Na życzenie przyjaciela swego Łuckiego, inżyniera w departamencie robót publicznych, towarzyszył on niejakiej pani Czeberskiej, która przed ostrością zimy bułgarskiej chciała się wraz z małą córeczką swoją schronić do cieplejszego klimatu. Krótko przed odejściem pociągu z Sofji, oddał książę damie tej pakiet, zawierający różne pisma i dokumenty, z prośbą, aby zechciała go schować do swego kuferka podróżnego. Pani Czeberska zastosowała się do tego, nic przeczuwając nic podejrzanego. W Skiberdży, ostatniej stacji przed Stambułem, przystąpiono nagle do aresztowania księcia, jak i pani Czeberskiej i jej dziecka i odstawiono ich do więzienia konsulatu rosyjskiego. Skoro się Łucki o tem dowiedział, udał się też do Stambułu, gdzie go usłużna Rosji policja także przyaresztowała. *Levant Herald* dodaje do wiadomości uwagę, że na pani Czeberskiej nie cięży zapewne żadna wina i dla tego spodziewać się można, że niebawem wraz z córką na wolność wypuszczoną zostanie, przeciw księciu jednak i Łuckiemu podnoszą ciężkie zarzuty.

Do tych wiadomości dodaje korespondent *Fremdenblatt*u następujące szczegóły: W mniemanym księciu Zaczarskim, który się właściwie nazywa Milton Nakaryczej, odkryła policja rosyjska jednego ze sprawców wykolejenia pociągu pod Borkami w dniu 17. października 1888 roku, a tem samem sprawców zamachu na cara. Odbywały się też na rekwizycję konsulatu rosyjskiego liczne rewizje po domach na przedmieściu Pera, skutkiem których aresztowano sześć podejrzanych osób i odstawiono do więzienia konsulatu rosyjskiego. Dzień później aresztowano na kolei księcia i sekretarza jego Deszkiliziari, który także miał odgrywać dość ważną rolę w zamachu.

Po tych zajściach nastąpił epizod więcej romantyczny. Kiedy bowiem we wtorek uwięzieni mieli zostać przewiezionymi na stojący w pobliżu statek parowy rosyjski, rzucili się znajdujący się na odwożącej ich łodzi książę i sekretarz jego na sternika i zamiast do parowca rosyjskiego, który ich miał zawieźć do Odessy, schronili się na stojący w pobliżu okręt angielski. Dodana im straż, znajdująca się także na łodzi, musiała być przekupioną, bo się temu bynajmniej nie opierała.

Przybiwszy do parowca angielskiego, więźniowie, którzy po angielsku nie umieli, zaczęli wołać: „Rus, Rus, polityka!“ i słowa te ilustrowali gestem, odrzynanie gardła udającym, na co kapitan okrętu kazał opuścić schodki i przyjął obu na pokład swego statku. Uciecha jednak nie była zbyt długą, bo już na drugi dzień kazał ich, skutkiem interwencji rosyjskiej, wydać poseł angielski White, tak że się znów napowrót do więzienia konsulatu rosyjskiego dostali.

Łucki brał udział w wojnie serbsko bułgarskiej. Później udał się do Stambułu, gdzie się podejmował różnych przedsiębiorstw publicznych, w których jednak nie dopełniał swych zobowiązań, skutkiem czego, a może i z jakich politycznych powodów przez rząd turecki z Stambułu wydalonym został.

Z prowincji.

Kamionka Strumiłowa 2. stycznia. (*Informator Czerwonej Rusi*). Dzisiaj chcąc nie chcąc, dostałem *Czerwoną Ruś* z d. 26. (14.) grudnia. W artykule „Z Kamionki Strumiłowej“ korespondent otec J. Krasicki z Dernowa, znany z propagandy moskalofilskiej, a który doprowadził do tego, że Dernów, jedynie z całego powiatu kamioneckiego, podał petycję do Sejmu o zniesienie rad powiatowych, donosi o zgonie nieodżałowanej Marji Bąkowskiej, żony proboszcza z Ruły sieleckiej. Między innemi przyznaje korespondent i tę zaletę nieboszczce, że była gorącą patrjotką russką, i że stale prenumerowała *Czerwoną Ruś*.

Bywałem w jej domu i znałem ją gruntownie. Matrona ta zacna, miała idee czysto narodowe, po rusku nigdy nie mówiła, ba nawet i z ks. Krasickim, chociaż przyznawała się, że Rusinka, bilety jej wizytowe miały napis polski z literą „ą“, a nie „on“, *Czerwonej Rusi* nigdy nie prenumerowała i nie była jej zwolenniczką.

A propos otcia Krasickoho. Nienawidzi lekarzy, nazywając ich „rznykamy.“ Sam zaś ma dobrze zaopatrzoną apteczkę i leczy, naturalnie, że nie *gratis*. Niedawno temu przyszedł gospodarz prosić go o pomoc lekarską. Gospodyni księdza, indagowała pacjenta, a dowiedziawszy się, że Polak, rzecze: „Ne każit' żeśte Polakom, bo was jegomość wyżenut!“ (wypędzi).

Piękny przykład miłości bliźniego ze strony księdza!

(?) **Sokal** 31. grudnia. (*Noworoczny prezent rady miejskiej — Szkoła przemysłowa i spóźnione sprawozdanie z wystawy jej wyrobów.*) Budynek piętrowy, w którym mieści się jedyna już w kraju męska szkoła wydziałowa, połączona z przemysłową, uznano za grożący runięciem, a skutkiem tego wystosowano pismo do rady gminnej, ażeby w najbliższym czasie wzięła się do postawienia nowego budynku. Ale rada uchwaliła budynku nowego nie wznosić, a nadto udała się do krajowej rady szkolnej z wnioskiem o zwinięcie szkoły wydziałowej, bo szkoła zwykła 4-klasowa znajdzie dostateczne miejsce w parterowym budynku. Takim to podarkiem uszczęśliwili ojcowie miasta mieszkańców Sokala i okolicy. Z góry możemy być przekonani, że krajowa rada szkolna nie uwzględni tego żądania gminy, nacechowanego ideami wcale nie postępowemi, boć przecie gmina jako taka, mająca około 30.000 [illegible] chodu, zniewoloną być może do wzniesienia nowego budynku szkolnego. Z naszego punktu widzenia leży owszem w interesie miasta, nawet ofiarami pewnemi utrzymać tę szkołę, bo najbliższa szkoła średnia o 10 mil od Sokala jest oddalona. Sokal tedy jako posiadający szkołę wydziałową i przemysłową, jest niejako metropolią wschodnio-północnego skrawka Galicji, w której mieszczaństwo i zamożniejsze włościaństwo, dalej synowie prywatnych oficjalistów i nauczycieli znajdują punkt oparcia do dalszego kształcenia się. Iluż to nauczycieli ludowych wydała już szkoła nasza, którzy po jej ukończeniu przeszli do seminarjów nauczycielskich, a tamtego roku zostało już kilku jej uczniów przyjętych do wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie — i to na wydział chemji lub budownictwa! Widać tedy owoce jej i widział to dobrze Sejm, zatwierdzając jej statut; a że coroku szkoła ta postępuje, o tem przekonaliśmy się tego roku, kiedy podczas konferencji nauczycielskiej urządzono prócz wystawy prac pismiennych i wyrobów slojdu (nauki zręczności), tudzież robót kobiecych wszystkich szkół sokalskiego okręgu szkolnego, także wystawę pracy uczniów szkoły przemysłowej. Podziwialiśmy na niej nietylko rysunki fachowe, modelowanie i rysunki ornamentalne, ale także stoliki rzeźbione, prześliczną tualetę damską, etażerki, krzesła wyplatane trzciną itp. rzeczy, których nie powstydziłby się żaden zawodowy rzemieślnik lub fabrykant. A trzeba wiedzieć, że w każdym, choćby najdrobniejszym wyrobie, uderzał smak estetyczny, gust i techniczne wykończenie całości. Uznanie pełne należy się dwom, acz skromnym i cichym pracownikom na niwie wychowania publicznego, p. inspektorowi sokalskiemu, który wystawę przyprowadził do skutku, i p. dyrektorowi Siedmiograjowi za kierownictwo tyle pożytecznej szkoły.

Wiedzieć także trzeba, że wielki nasz protektor przemysłu, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, wielce się szkołą tą interesuje, często ją sam odwidza, w środki naukowe, materjał drzewny itp. wzory szczodrze zaopatruje; i to także nich służy jako dowód, że szkoła ta odpowiada wymogom swoim w zupełności, bo tak wytrawny znawca przemysłu nie udzielałby poparcia swego instytucji, nieodpowiadającej swemu założeniu.

Miejmy nadzieję, że banalna ta uchwała rady gminnej pozostanie tylko *pium desiderium*.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Maciej Serwatowski, były członek Wydziału krajowego, zachorował, jak nam donoszą z rawskiego, bardzo niebezpiecznie. Jest to zapalenie płuc, skomplikowane astmą.

Nekrologja. W Krakowie zmarli: Ignacy Gumplowicz, księgarz i obywatel m. Krakowa, właściciel znanej wypożyczalni książek; Gumplowicz w r. 1863 pozyskał sobie patrjotyczną działalnością poważanie rodaków; Zofja Kopffówna, córka Henryka i Marji z Bilińskich Kopffów, w 14 r. życia i Julja z Michalików Czylok, żona urzędnika kolei północnej cesarza Ferdynanda, w 27 r. życia. — Elfryda Popielówna, córka Pawła Popiela, b. prof. szkoły gł. warsz. i Marji z hr. Zamoyskich, zmarła w 17 r. życia w Ściborzycach, w Miechowskiem. — Juljusz Rawicz Dembiński, przeżywszy lat 59, zmarł w Boguchwale pod Rzeszowem. — We Lwowie zmarli: Ludmiła Siebert, z domu Lwowska, żona jenerał-majora w pensji i Alfred Teifert, urzędnik gal. kasy oszczędności, w 47 r. życia.

† **Franciszek Streit**, jeden z wybitnych przedstawicieli sztuki polskiej, zmarł d. 29. zm. w Monachjum.

Urodzony r. 1839 w Brodach, ukończył szkołę realną we Lwowie, a pierwszy rok techniki w Krakowie. Rodzice inną gotowali mu przyszłość; z niemałym też dopiero trudem udało mu się otrzymać ich pozwolenie na zapisanie się do szkoły sztuk pięknych. Wreszcie w r. 1858, pokonawszy przeszkody, wstąpił w szeregi uczniów szkoły krakowskiej. Ukończywszy studja fachowe, wymalował kilka obrazów, które zjednały mu zaraz niemały rozgłos. Sam jednak nie był z nich zadowolony i chcąc uzupełnić swe wykształcenie, przeniósł się w r. 1868 do Wiednia, gdzie studja swe odbywał w akademji sztuk pięknych, a specjalnie co do kompozycji u prof. Engertha. Wówczas to otrzymał na konkursie pierwszą swą nagrodę za *Powrót do rodzinnej zagrody*. Zachęcony powodzeniem, tworzył coraz nowe dzieła, z których wiele nadzwyczajną zyskały sobie popularność. *Świtezianka*, *Czaty*, *Porwanie Halszki Ostrogskiej*, *Katarzyna Jagiellonka*, ugruntowały jego sławę, dostały się w reprodukcjach do każdego niemal polskiego domu.

W r. 1871 przeniósł się do Monachjum i tam wespół z swym przyjacielem, L. Kozakiewiczem, pracował do końca życia.

Odkąd na widownię weszła nowa plejada artystyczna, zgasła świetna gwiazda Streitta, ale prawdziwi znawcy sztuki zawsze umieli ocenić jego talent i sumienność.

Pracował do ostatniej niemal chwili, a padł ofiarą choroby sercowej, która tak często łamie wrażliwe organizmy artystyczne.

Cześć pamięci dzielnego artysty!

Kalendarz. Niedziela (4.): Tytusa B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 13.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Gabrjeli Zgórskiej, córki dyrektora Banku krajowego z dr. Henrykiem Baczewskim, urzędnikiem Banku dla krajów koronnych we Wiedniu, odbędzie się w sobotę d. 10. bm. o godz. 7½ wieczorem w tutejszej cerkwi wołoskiej.

Wiadomości karnawałowe. Jak już donosiliśmy jedną z najbardziej interesujących zabaw będzie tak zwany piknik „starokawalerski“. Mówimy, tak zwany, gdyż na liście członków komitetu, urządzającego zabawę, figurują prawie wyłącznie tylko młodzi kawalerowie! Jest tam wprawdzie także kilku starszych kawalerów, ale o starych kawalerach, owych nieprzyjaciołach zaciętych małżeństwa, nie ma w liście owej ani znaku.

Podajemy to do wiadomości naszych pań, które mogą być przekonane, że na starokawalerskim pikniku będą tańczyły z młodymi kawalerami. Protektorat piknika tego raczyły przyjąć panie: Dylewska, Kłosowska, Marchwicka, Moravetzowa, Moszyńska, Piątkowska, Romanowska, Smutnowa, Szemelowska i Zgórska.

Wobec bardzo licznych zgłoszeń, lista pań została już stanowczo i nieodwołalnie zamkniętą. Piknik odbędzie się w zupełnie oryginalnie dekorowanych salach kasyna miejskiego dnia 15. stycznia, a ktoby chciał się jeszcze czegoś ciekawego o tej zabawie dowiedzieć, niech się zgłosi do dr. Henryka Kopeckiego lub p. Stanisława Kamieńskiego a ci zaspokoją jego ciekawość.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował profesora szkół rolniczych, Zygmunta Strusiewicza urzędnikiem fachowym Wydziału krajowego dla spraw rolniczych.

W miejsce starosty Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, który wyjechał na dłuższy czas za urlopem, mianował minister handlu komisarzem ministeralnym i przewodniczącym komisji wyborczej dla uzupełniających wyborów do lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, p. Mieczysława Pulikowskiego, sekretarza namiestnictwa.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała podporucznika 30. bataljonu strzelców polnych, Józefa Schneidra adjunktem podatkowym w XI. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Jana Świątnickiego, wikarjusza obrz. łac. w Krakowie, stałym nauczycielem religji obrz. łac. w szkole etatowej XIII. w Krakowie; Stanisława Śliwińskiego stałym nauczycielem kierującym dwu-klasowej szkoły etatowej w Uhrynowie; Ignacego Hussakowskiego stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Tłómaczu; Józefę Szrederównę stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filjalną w Nieszkowicach Małych.

Spis ludności. Z dniem jutrzejszym powinni wszyscy właściciele domów złożyć karty należycie wypełnione w komisarjatach dzielnicy. Przeprowadzenie i opracowanie spisu ludności poruczone zostało komisji spisowej, zostającej pod kierunkiem komisji centralnej. Komisja centralna składa się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Romanowskiego z pp.: starszego radcy magistratu Tarnawskiego, delegatów rady pp. Syroczyńskiego i Kochanowskiego i przewodniczącego komisji spisowej, lub tegoż zastępcy.

Skład komisji spisowej jest następujący: kierownik biura statystycznego i komisji dr. Ostaszewski-Barański, komisarz Rychlewski, zastępca kierownika; komisarze Weber i Fok; koncypiści Łuczakowski i Bachowski, i praktykant konceptowy Pawłowski.

Miejscem urzędowania komisji spisowej jest t. z. kamienica Waydowskich, przy ul. Dominikańskiej. Komisja centralna [illegible] program pracy, kontroluje jego wykonanie i orzeka ostatecznie we wszelkich wątpliwych wypadkach.

Odezwa p. prezydenta do obywateli m. Lwowa odniosła pożądany skutek. Dotychczas zapisało się bowiem do komisji kontrolującej około 60 osób. Są tam przeważnie lekarze, profesorowie i akademicy — dalsze wpisy są pożądane.

Zaimponował *Śmigus* swym czytelnikom noworocznym numerem. Czego tam nie ma? I pędzel i pióro i muzyka złożyły się na tę bogatą całość, w której humor i dowcip prym oczywiście wiodą. Nieoceniony „Pan Balsambaum“ przypomniał się znowu, tym razem jako gratulator, w czem dopomógł mu i „Gyps“, rozporządzający zawsze sporą dozą dowcipu. Współpracownicy *Śmigusa* stanęli w zwartej falandze, jak do popisu, walcząc z sobą o lepsze w wierszach i prozie. Spotykamy pomiędzy innemi nazwiska Aurelego Urbańskiego, Rodocia, Bełzy, Konarskiego, St. Rossowskiego, Kiczmana (Przyjaciela), R. Theodorowicza, R. Polińskiego, A. Stronera (Asa) Wszelaczyńskiego, a nawet p. J. Styka, który naprzemiany maluje i śpiewa, porzucił na chwilę i pieśń i pędzel, aby za poetyckie ująć pióro.

Dział ilustracyjny przedstawia się świetnie. Możnaby sądzić, że ryciny wykonano chyba nie we Lwowie. Niemałą zasługę przypisać należy litografji Przyszlaka, która kolorowane rysunki pp. T. Popiela, Brunona Tepy, Koystranda, Kreiczika i J. Kruszewskiego w[illegible] noszący jej prawdziwą chlubę.

Numer [illegible] wójnej objętości, rozpoczyna prześliczny wiersz wstępny z ilustracją Brunona Tepy, poczem następuje [illegible] ipem i ostrą satyrą zaprawne „Szajne Katarynka“, zawierająca wszystkie ważniejsze zdarzenia z roku ubiegłego.

Bardzo dowcipne są przepowiednie na rok 1891, a kolorowany portret pięknej Lwowianki musi każdemu przypaść do gustu. Tak pięknej Lwowianki może nam nawet Paryż pozazdrościć.

Dla naszych pań przygotowała redakcja w tym numerze także niespodziankę, zamieszczając bardzo ładny gawot kompozycji kapelmistrza „Harmonji“, p. M. Falla.

Za wiele zajęłoby to miejsca, gdybyśmy wszystkie ozdoby tego pięknego numeru chcieli zanotować; kończymy więc tylko krótkiem, ale dobrze zasłużonem „Brawo, *Śmigus*!“

Numer ten, pomimo tak obfitej treści i 8 pełnych stron kolorowanych rysunków, kosztuje tylko 20 centów. Rzeczywiście, cena bajeczna.

Humorystyka konskrypcyjna. Jeden z prenumeratorów naszych z Czortkowskiego pisze nam: Konskrypcja daje u nas niejednokrotnie sposobność do wcale zabawnych epizodów. Na dowód przytaczam tylko dwa autentyczne fakta. I tak: Pisarz, prowadzący konskrypcję, zapytuje gospodarza o nazwisko jego i zatrudnienie. Zapisawszy w odpowiedniej rubryce „N. gospodarz“ — pyta czy ma żonę. „Mam.“ „Jak się nazywa?“ „X.“ „Czem się trudni?“ Odpowiedź: „Pierze chusty, gotuje, chodzi koło drobiu etc.“ Pisarz po namyśle wpisuje w rubrykę „Zatrudnienie:“ „Spełnia obowiązki małżeńskie!“

Pytany chłop odpowiada cały czas po rusku, gdy więc przyszło do rubryki „Język towarzyski,“ pisarz z odpowiednią powagą wpisuje: „mówi językiem gr. katolickim.“

Do towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży przystąpili jako członkowie stali z roczną wkładką zł. 10, pp.: ks. Czartoryska, hr. S. Borkowska i hr. Rusocka.

Tania kuchnia. W ciągu tygodnia zwidziły „tanią kuchnię“ przy ul. Sobieskiego w czasie obiadu dzieci: hr. Badeniowa, ks. Czartoryska, hr. S. Borkowska i hr. Rusocka.

Nagła śmierć. Jan Kukuła, tragarz kolejowy w Krakowie, lat 65 liczący, zmarł nagle onegdaj w sali poczekalnej III. klasy, gdy tam wszedł posilić się.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły mieszkańcom przysiółka Rożawsko ad Wysocko niżne, w powiecie turczańskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była — 5·5 C., najwyższa — 2·0°C., najniższa — 9·8° C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny, średnia temperatura w tym czasie podniesie się do — 2·0 C., stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny: chwilami pogodnie.

Dwa psy podejrzane o wodowstręt pojawiły się onegdaj za Łyczakowską rogatką, a ponieważ pokąsały i na ulicy Krupiarskiej kilka psów, przeto zarządzono przez rakarza bezwłocznie obławę i zabrano wszystkie psy, które się z owemi podejrzanemi zetknęły. Z tych ostatnich jednego zabili mieszkańcy kamieniami, zaś drugiego dotąd nie schwytano.

Zamach samobójczy. Pod l. 12. przy ulicy Kopernika, obwiesiła się tamtejsza sługa, na drzwiach w komórce, lecz została przez stróża domowego zawczasu spostrzeżoną i od niechybnej śmierci uratowaną, poczem odstawiono ją do szpitala.

Pożar w kopalni nafty. Dnia 29. zeszłego [illegible] jak donosi *Gazeta Narodowa* — o godz. 3. po poł. wybuchł [illegible] naftowych borysławskich, na niwie zwanej „Duczki“ należących do Leiby Koppla. W podziemiu, w chwili wybuchu ognia było zatrudnionych czterech górników, o których wyratowaniu niestety i mowy być nie mogło, z powodu że gwałtowny duszący dym bronił wstępu do szybów. Przysypanie szybów, z których dym i ogień buchały, zapobiegło dalszemu szerzeniu się pożaru, który mógł być przerzucić się na sąsiednie kopalnie i okoliczne budynki.

Atak na Sanoczan. Od jednego z prenumeratorów otrzymujemy następujące pismo:

„Prawdziwie przykrego uczucia doznaje Sanoczanin, gdy — czytając w dziennikach liczne sprawozdania z miast prowincjonalnych już to o obchodach narodowych, już to o wypadkach, świadczących o pracy dla dobra swego kraju i sprawy ojczystej — bardzo rzadko, albo wcale nie znajduje wzmianki o czemś podobnem z Sanoka lub okolicy.

Zdziwiło mię niemało, gdy w numerze 361. *Dziennika* wyczytałem korespondencję ztamtąd. Z niej to dowiedziałem się, że Sanok „bawił się“ i bawić się będzie — ale, zastanówmy się, czy jest choć jaka myśl głębsza w tych zabawach.

Ta sławna ongi „ziemia sanocka“ w dziejach ojczystych dziś śpi formalnie. Obywatelom jej zapewne dobrze się dzieje — więc czegóż im więcej trzeba? Zaledwie kilku z nich myśli o tem, że istnieją rocznice wypadków wiekopomnych w historji kraju rodzinnego, które zwykł czcić cały naród. Ci jednak, poświęcając wiele czasu pracy zawodowej, a nie wspierani, nie są w stanie w całości zamiarów swych zrealizować. Za tem idzie, że wieczorki, poświęcane pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama, lub pamięci walk o niepodległość — do których to wieczorków przygotowania robi się nie cały nawet tydzień — stają się parodją uczuć narodowych, a nie ich pobudzeniem. I dziwić się tu, że młodzież nie pracuje tak, jakby powinna. Wszak najlepszą pobudką do pracy jest miłość, a przedewszystkiem miłość ojczyzny, bo najszczytniejsza. A któż ją o tem pouczy? W domu o takich rzeczach się nie mówi — a i otoczenie szersze niczem ojczyzny tej nie przypomina.

Ztąd młodzieniec, po ukończeniu nauk gimnazjalnych, gdy przyjedzie do miasta uniwersyteckiego, gdzie zwykle panują prądy rozmaite społeczne i religijne, nie mając wyrobionego własnego zdania, łączy się z ludźmi, którzy mu [illegible] śliwością i nie dającemi się zwykle zrealizować planami imponują — bo to dlań wszystko nowe, a nie wie, czego się imać. A jakżeby inaczej było, gdyby w taką rocznicę pamiątek narodowych wskazano mu na ojców naszych, którzy pracą, talentem i dzielnością w podziw świat wprawiali — gdyby całość takiego wieczorku podniosła ducha jego do myśli głębszych — szczytniejszych i zachęciła do pracy nie wyłącznie może dla kawałka chleba, ale i dla dobra kraju i narodu całego! Nie mielibyśmy wówczas socjalistów-kosmopolityków, ale prawych synów świętej matki ojczyzny!

O wieczorku mickiewiczowskim nie wspominano, bo się — powiadają — nie udał. Czy tak samo będzie z wieczorkiem w rocznicę powstania styczniowego, o którym jeszcze może nie pomyślano — bo za pasem „Sylwester“, a 6. stycznia „Promenade-Concert“ pokaże się — daj Boże, by się [illegible] udał.“

Od Sienkiewicza. W tych dniach nadszedł do Warszawy list od Sienkiewicza z Neapolu, datowany d. 20. zm. Znakomity powieściopisarz [illegible] w tym liście, pisanym do cenionego poety Wacława Pomiana, iż d. 23. zm. wyrusza w dalszą drogę na parowcu „Ravenna.“ Sienkiewicz udaje się najpierw do Izmaiły, dalej do Kairu i Zanzibaru, następnie *ku* jeziorom, lecz nie *do* jezior, z powrotem zaś wyruszy na Abisynję do Egiptu, gdzie dotrze do pierwszej katarakty. Autor „Potopu“ puszcza się w drogę z dobrą myślą i w świetnym humorze... „Jeżeli usłyszysz — pisze — że „Ravenna“ się utopiła, nie wierz w moją śmierć — wypłynę!“... „Mam kupę listów — kończy — w tej liczbie od Salisburego, którego nie znam i od Wite'a, którego także nie znam...“ Mowa tu o listach polecających, w które zaopatrzyli autora naszego włoscy jego przyjaciele.

Muzeum etnograficzne w Warszawie, a raczej zbiór, znajdujący się przy Zwierzyńcu, jest obecnie do nabycia, jak zresztą i cały inwentarz ogrodu Zoologicznego. Otóż — donosi *Wiek* — nabyć go zamierza kółko etnografów tamtejszych z p. Kątlewiczem na czele, co, jeżeli przyjdzie pomyślnie do skutku, da początek zawiązaniu muzeum etnograficznego, którego dotąd Warszawa ze szkodą nauki i własną, nie posiada.

Balet we Wiedniu. Nowy balet nazwany „Csardas“ od słynnego tańca węgierskiego, został wystawiony w tych dniach w operze peszteńskiej. Inny znowu balet p. t. „Das Tanzmärchen“, czyli „Legenda tańca“, ma się ukazać w tym tygodniu na deskach Opery we Wiedniu. Będzie to przedstawienie poglądowe historji tańca od czasów pogańskich aż do bieżącej doby i zawierać ma charakterystykę tańca wszystkich narodów, poczynając od Dawida, tańczącego przed Arką, aż do powolnego tempa, tańczonego w wiekach średnich na dworach niemieckim i francuskim; od staro-kastylijskich tańców aż do irlandzkiego dżigi, nie zbraknie tu ani jednego tonu w tej choreograficznej gamie, a ilustrować ją będzie muzyka Józefa Bayera.

Dwa inne jeszcze balety: „Pogoń za szczęściem“ i „Moda“ po wystawieniu ich tutaj, mają być puszczone w obieg po Europie. Po śmierci Offenbacha, Wiedeń stał się ojczyzną lekkiej opery, dzięki takim kompozytorom jak Strauss, Suppé i Millöcker; obecnie dąży do zmonopolizowania baletu.

Nowe odkrycie w katakumbach rzymskich. Na zgromadzeniu archeologów, które się d. 31. grudnia zrana odbyło w katakumbach Priscilliańskich na Via Salaria, zawiadomił p. Rossi obecnych o odkryciu bazyliki św. Sylwestra, z IV w., w której się znajdują groby sześciu papieży.

Wypadek. Do domu przy ulicy Kopernika l. 43 przyszedł wczoraj popołudniu niewyśledzony dotychczas „handełes“, który miał na ramieniu zawieszoną strzelbę starą. Handlarza starzyzny zawezwała do pomieszkania pani W. jedna z lokatorek i gdy tenże wszedł do środka, strzelba wypaliła a śrut przebijając drzwi, zranił panią Zofję K. sąsiadkę owej lokatorki w szyję. Przestraszony „handełes“, który wiedział o tem iż strzelba [illegible] zdołał się ulotnić.

Pani K. jest lekko ranną.

Z kolei Karola Ludwika. Podczas przejazdu pociągu pospiesznego Nr. 2 do stacji Grabowy dnia 20. grudnia 1890 r., ktoś z podróżnych wyrzucił oknem grubą próżną flaszkę tak nieostrożnie, że taż uderzywszy o latarnię zwrotnicy Nr. 7., mocno ją uszkodziła, stłukłszy przytem szkło i zgasiwszy światło sygnałowe.

Ponieważ i strażnik stojący obok zwrotnicy był narażony na skaleczenie, przeto już dla samego bezpieczeństwa osób, pełniących służbę na [illegible] wzdłuż szlaku kolei, należałoby wstrzymać [illegible] podróżnym od wyrzucania oknami wagonów nietylko próżnych flaszek i różnych szkieł, lecz także wszelkich nieczystości i odpadków żywności, resztek cygar, niezgaszonych zapałek itp. [illegible]

Korespondencja redakcji. [illegible] we Lwowie. Wszelkie pretensje do [illegible] powodu wiadomej notatki, należy skierować [illegible] jedynie do *Czasu*, z którego łamów przedrukowaliśmy ją dosłownie, wyraźnie zresztą powołując się we wstępie na to źródło.

Dobra rada.

Gdy specjalistą chcesz być, eskulapie,
Weź raczej zębów, niż uszu, terapię;
Bo zębów każdy człek ma w swej gębinie
Trzydzieści i dwa — usz.. dwoje jedynie.

Raut w „Kole“ odbędzie się stanowczo w niedzielę. Program bogatej produkcji muzyczno-deklamacyjnej, ułożonej staraniem p. [illegible] Niedomskiego jest następujący: 1. Słowo wstępne wypowie p. Rodoć. 2. Donizetti. Arja z „Dom Sebastjana,“ odśpiewa p. J. Łukaszewska. 3. a) Chopin. Barkarola, b) Zarzycki, Mazurek, odegra p. Kubicka. 4. Moniuszko, Pieśni, odśpiewa p. Styka. 5. Deklamacja, wypowie p. Wołyński. 6. a) St. Niewiadomski, „Rezeda,“ słowa St. Rossowskiego, b) Spiro Samara, piosnka grecka, odśpiewa p. J. Łukaszewska. 7. Sarasate, fantazja z „Mignon,“ odegra p. Wolfsthal. 8. a) Goldmark, romans z „Królowej Saby.“ b) Adam, „Noel,“ odśpiewa p. Warmuth. Początek o godz. 7 i pół. Dla panów strój balowy.

Zarząd Tow. łyżwiarskiego przypomina, że zapowiedziane Corso kostiumowe na lodzie, odbędzie się w niedzielę 4. b. m., a w razie niesprzyjającej pogody, we wtorek 6. b. m. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze, na wypadek zaś zaszłej konieczności odroczenia festynu, t. zw. przepaski festyn odwołujące.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Z okazji Nowego Roku otrzymałem od reprezentacji powiatowej i wyborców powiatu zaleszczyckiego telegram gratulacyjny, zaopatrzony stoma podpisami. Nie mogąc każdemu z osobna wyrazić wdzięczności za ten nader cenny dla mnie dowód pamięci i życzliwości, przesyłam na tej drodze szan. Reprezentacji i pp. wyborcom powiatu zaleszczyckiego serdeczne podziękowanie wraz z memi życzeniami.

Antoni Chamiec,

poseł zaleszczycki do Sejmu i rady państwa.“

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali zamiast rozesłania życzeń noworocznych pp. dla weteranów wojsk polskich z r. 1831: dr. Biliński ze Skałatu zł. 2, Morwitz Karol z [illegible] 2, Teofil Jabłoński z Drohobycza 3; na [illegible] dla głodnych dzieci, Aulich Albert z Lacki[illegible], Aleksander Ba[illegible] 2, Malwina Morawiecka [illegible], Feliks Gromnicki adwokat krajowy w Ta[illegible] 5.

W miejsce rozesłania powinszowań noworocznych znajomym i przyjaciołom miejscowym i zamiejscowym złożyli na rzecz straży ogniowej ochotniczej w Birczy pp.: Budzynowski cnt. [illegible], następujące d[illegible] 2, Chołoniewski 1, [illegible] Czarniecki zł. [illegible] cnt. 50, Janiszewski zł. 1, Grünberg [illegible] Horbacz[illegible] cnt 50, ks. Lijan 50, dr. Nyz[illegible] [illegible] 1, Lam cnt. 50, Ornstein zł. 1, Okm[illegible] 1, Rawski 1, ks. Gwozdowicz cnt. 50, Schetyna 1, Stebnicki 1 i hr. Zedtwitz 2, za które to dar serdeczne składa podziękowanie komenda straży ogniowej w Birczy.

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli ...ciągu w kasie Towarzystwa lekarzy galicyjskich, na ręce skarbnika dra Zdzisława Lachowicza (plac Halicki l. 14, lub w namiestnictwie) ...wie dr.: Seifmann Piotr zł. 2. Głowiński Win... z Nadwórny 2. Biesiadecki Jan z Jasła 2, ...ciński Michał z Kulparkowa 2, Gidlarski Marjan ...Brzeżan 2, Wągrowski Karol z Czortkowa 2, Ba... Józef z Rzeszowa 2, Wiczkowski Józef ze ...wa 3, Coghen Antoni z Bohorodczan 2, Jana ...nisław z Wiednia 10, razem zł. 29: poprzednio ...kazano zł. 61. — razem zł. 90.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. Dzisiaj w niedzielę popołudniu „Gasparone“, operetka w 3. aktach Millöckera; wieczór „Wesele w Waleni“, dramat w 4 aktach.

Teatr. („*Nieboszczyk Toupinel*“, *komedja w ... aktach A. Brissona*). Pan Brisson należy do autorów, którzy w bawieniu publiczności widzą cel lekkiej komedji. Czasami jednak lekka jego muza, pełna dowcipu i gracji, pod elegancką formą daje niejedną ...radę. Tak i w „Nieboszczyku Toupinel“, którego wdowa, wyszedłszy drugi raz za mąż, opłakuje, jako przykładnego towarzysza. Serce kobiece zapomina łatwo drobnostki w tym rodzaju — i tu możeby się stało i drugi małżonek pani Toupinel, nazwiskiem p. Dupperon, byłby jaki rok lub dwa słuchał o swoim poprzedniku zawsze pochwały — kobiety bowiem zawsze chwalą to, co minęło, począwszy od ...jonatu — gdyby... gdyby nie portret nieboszczyka, który, zawieszony z pietyzmem w salonie, staje się powodem licznych nieporozumień. Trudno opowiedzieć szczegółowo treść tej wybornej i pełnej życia komedji — dosyć, jeśli powiemy, jaka jest sentencja sztuki: Oto pan mąż powinien zawsze być wiernym i potulnym, bo jego winy, jeżeli nie za życia, to pewnie po śmierci wyjdą na jaw — z drugiej zaś strony, żona, nawet po śmierci swego małżonka, nie powinna stawiać go w rzędzie świętych, gdyż lada chwila wyjść mogą dawne jego grzeszki. Jedyną na to radą jest, ażeby tacy Toupinelowie nie umierali bez testamentu i nie pozostawiali rachunków za swe przyjaciółki do wypłaty żonom.

Na tle tej sentencji rozgrywają się powyższe dowcipne pełne komizmu epizody, hojnie rzucone dłonią autora, pełne humoru i temperamentu. Dodajmy do tego wyborną obsadę tej sztuki, a zrozumiemy, że nieboszczyk Toupinel ma na naszej scenie zapewnione powodzenie. Następcę Toupinela a ofiarę swej żony, która musi wysłuchać opowiadań szczegółowych o nieboszczyku, grał p. Fiszer. Duperron w jego interpretacji był wyśmienity zarówno w swej irytacji, jak zazdrości i niepewności. Pocz... pani Toupinel i zwodzoną panią Toupinel Walentyną, była panna Pankiewicz, która w rolach tego rodzaju bywa nieporównaną. Fałszywą panią Toupinel i zdradzającą panią Toupinel była Aniela — panna Czaplińska, która w chwili podniesienia się kurtyny, ... w miarę możności przykładną żoną p. Valory — ...apszo. Ten ostatni, jak niemniej pp. Feldman ...alewski, wywiązali się również wybornie ze swych ról, całości zaś dopełniali szczęśliwie panna Szymańska, p. Piasecka, pp. Dębicki i ...ilewski.

Sztuka wczorajsza wystawioną była nienagannie z gustem, graną w tempie doskonałem, a treść jej pełna humoru i życia, wywoływała co chwilę wybuchy szczerego śmiechu i huczne oklaski dla wykonawców. „Nieboszczyk Toupinel“, jak się zdaje, długo będzie rozweselał naszą publiczność.

Pani Aleksandra Stromfeld-Klamżyńska, której występy na naszej scenie rozpoczną się w przyszłym tygodniu, należy dzisiaj do najznakomitszych śpiewaczek europejskich.

Karjerę swoją rozpoczęła na scenie warszawskiej, gdzie zachwycała wszystkich swym pięknym głosem i ...wością koloratury. Znawcy przepowiadali jej świetną karjerę, co też w istocie się sprawdziło. Po niedługim pobycie w Warszawie, wyjechała do Petersburga i Moskwy, a następnie została zaangażowaną pod bardzo korzystnemi warunkami do opery w Tyflisie, ...nej zazwyczaj z samych włoskich znakomitości operowych. Sezon w Tyflisie rozstrzygnął o jej dalszem powodzeniu.

Zaraz w następnym roku widzimy p. Klamżyńską we Włoszech, występującą w pierwszorzędnych teatrach włoskich, jak w medjolańskim della la Scalla ... dal Verme, Carlo Felice w Neapolu i w innych. W ostatnim roku robiła p. Klamżyńska furore swoimi występami w królewskiej operze madryckiej, a ...bywa do nas po tryumfach, odniesionych w Londynie, w słynnym teatrze Covent-Garden.

(r.) **Nowy zeszyt Kwartalnika historycznego** (pierwszy na rb.) zawiera szereg cennych rozpraw, bardzo obfity dział recenzyj, bibliografię literatury zagranicznej, wreszcie sprawozdanie z posiedzeń Towarzystwa historycznego i dwa listy polemiczne. Wyszedł on pod redakcją dr. Ksawerego Liskego, a obejmuje 234 stronic druku.

Na czele pomieszczono rozprawę dr. Br. Kruczkiewicza pn. „Enniańiści“. Nazwisko to nosili zawodowi znawcy i deklamatorowie poezyj Enniusa, starożytnego poety rzymskiego, którego utwory sięgają czasów drugiej wojny punickiej. On to pierwszy wprowadził do poezji łacińskiej heksametr daktyliczny, między innemi w dziele swem „Annales“ (historja Rzymian od najdawniejszych czasów). Sława Enniusa nie przetrwała długo. Gdy nietylko na treść utworów lecz także na ich formę zaczęto zwracać baczną uwagę, nieokrzesany Ennius stracił swą popularność i poszedł w zapomnienie. Dopiero — rzecz dziwna — we dwa wieki po Chrystusie, wydobyto dzieła jego znowu z pyłu i żywo niemi poczęto się zajmować. Czemu to przypisać? Badacze literatury rzymskiej przez długi czas nie umieli wytłumaczyć dziwnego zjawiska. Wreszcie orzeczono, jako Ennius nową swą popularność zawdzięczał tej okoliczności, iż język jego utworów bardziej zbliżał się do narzecza ludowego, niż np. język Wergilego. Dr. Kruczkiewicz wykazuje jednak niedostateczność tego tłumaczenia. Enniusa wydobyto z zapomnienia raczej dla republikańskiego ducha dzieł jego, niż dla ich pokrewieństwa językowego z narzeczem ludowem. Opozycja przeciw monarchji uczyniła zeń narzędzie dla swych celów. Ale dwór cesarski spostrzegł to szybko i unieszkodliwił owe machinacje, sam protegując Enniusa. Kult starożytnego poety, pozbawiony przezto swej politycznej cechy, runął wówczas na nowo — tym razem już na zawsze.

Dr. Wiktor Czermak wzbogacił *Kwartalnik* „Listami Jana Kazimierza do Marji Ludwiki w latach 1663—1665“. Jest ich dwadzieścia siedm, a wszystkie mają cechę zupełnie poufną. Treść tych listów obraca się często około sekretnych zakulisowych spraw i sprawek politycznych i rządów Rzeczypospolitej — i to właśnie nadaje im znaczenie nadzwyczaj ważnych materjałów historycznych. Z szeregu ogłoszonych listów, 21 pochodzą z czasów wyprawy na Moskwę (1663—1664), prowadzonej pod wodzą samego króla. Po nich następują dwa pisane już po ukończeniu kampanji, a cztery pisane w czasie pierwszej kampanji przeciw rokoszaninowi Jerzemu Lubomirskiemu. Ogłoszone przez p. Czermaka „Listy Jana Kazimierza“ znajdują się w posiadaniu dra Ksawerego Liskego.

„*Corpus iuris polonici medii aevi*“, tj. Zbiór ustaw polskich od czasów najdawniejszych aż do r. 1506 (t. j. do śmierci króla Aleksandra) stanowił przedmiot referatu dra Oswalda Balzera na zeszłorocznym zjeździe historycznym. Obecnie szan. profesor, uzupełniwszy pracę nowemi szczegółami i nowe przydawszy jej uzasadnienia, ogłosił takową w *Kwartalniku*. Praca dra Balzera zawiera program punktów wytycznych, których trzymać się należy przy zestawieniu polskich ustaw z okresu, wymienionego powyżej. Na wstępie podał autor zwięzłą krytykę prac dotychczasowych na tem polu.

Szereg rozpraw zamyka pana Henryka Lisickiego charakterystyka Skrzyneckiego i Prądzyńskiego na podstawie najnowszej edycji dzieła Puzyrewskiego o wojnie z roku 1831, rysująca bardzo wyraziście obie te postacie.

W dziale „Rozmaitości“ spotykamy drobną pracę dra L. Finkla „Podróż z Wilna do Krakowa w roku 1565“. Krótka ta wiązanka dat i faktów rzuca sporo światła na stosunki kulturne i ekonomiczne Polski z wieku XVI.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z dniem 31. grudnia b. r. stan obiegu banknotów 445,934.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 23. grudnia b. r. o 17,556.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 244,490.000, zmniejszył się przeto o 82.000, portfel zawierał 166,619.000, zwiększył się przeto o 9,210.000, lombard zawierał 41,398.000, przeto zwiększył się o 7,607 000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 7,520.000. zmniejszyła się więc o zł. 17,124.000.

Przegląd polityczny.

* Z Petersburga otrzymał *Kurjer Pozn.* następującą sensacyjną wiadomość: „Wiadomo, że w gubernji mińskiej odbywa się asymilacja, czyli moskwicenie obrządku łacińskiego, przez wprowadzenie ... rosyjskiego tymczasem do nabożeństwa tylko „dodatkowego“. Niedawno temu na radzie ministrów zapadła uchwała: że w razie wojny z Austrją, w Królestwie Polskiem zaprowadzony ma być w całej liturgji język polski, łaciński zaś wykluczony. Rząd liczy na to, że tym sposobem przekona narody słowiańskie o swojej przychylności dla szczepu i języka polskiego; że przeto panslawizm nie zamierza poniszczyć odrębności narodowych. Taki jest cel pierwszy i najbliższy; co do dalszego nie może być wątpliwości. Gdy się wprowadzi język polski do mszy św., takimi samymi środkami, jakie się używają w Mińskiem przy wprowadzaniu rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego, przemieniać się go będzie później po wojnie, na słowiański, a cała liturgja na prawosławną. Uchwała, o której nadmieniliśmy, jest pewną i najzupełniej się zgadza z charakterem polityki prawosławnej.

* Szef tajnej policji rosyjskiej w Paryżu, Popow, o którym onegdaj pisaliśmy, wyraził się, że Bułgarja jest obecnie ogniskiem nihilistów, że tam znajdują ochronę i że tam najprawdopodobniej skrył się Padlewski. Przeciwko temu oszczerstwu, opartemu tylko na nienawiści i złości, półurzędowy komunikat z Sofji donosi, że Rosja sądzi Bułgarję według siebie. Jeżeli Rosja przyjmuje z otwartemi rękoma spiskowców i rewolucjonistów bułgarskich i nadaje im wysokie stopnie oficerskie w swojej armji, to z tego jeszcze nie wynika, ażeby Bułgarja miała iść w ślady potężnego carstwa i przyjmowała u siebie nihilistów. Przyznaje ten sam półurzędowy komunikat, że byli rzeczywiście w Bułgarji nihiliści, ale zniknęli wraz z rosyjskimi generałami, konsulami i tajnymi agentami. Ci bowiem wysłannicy rządu rosyjskiego byli hersztami nihilistów, podżegaczami mordów i anarchji. Od tego czasu zjawiają się wprawdzie w Bułgarji nihiliści, ale tacy, których reprezentantem jest Popow.

* Z Genewy donoszą do *Now. Ref.*, że na zgromadzeniu anarchistów tutaj odbytem, uchwalono karę śmierci na radę związkową i wszystkich urzędników policyjnych.

* Portugalski minister marynarki, przyjmując oficerów, wyprawianych do Mozambiku (posiadłość portugalska w Afryce południowo-wschodniej), oświadczył, że nic nie wróży zmiany w dotychczasowych serdecznych stosunkach z Anglją. Spodziewa się też, że nie będzie potrzeba ponawiać walki z ajentami angielskiego Towarzystwa południowo-afrykańskiego. Ugoda upływa jednak w maju i dlatego należy się przygotować na wszelkie wypadki.

* Wychodząca w Nowym Sadzie *Zastawa* donosi, że spółka radykalnych Serbów węgierskich nabyła ten dziennnik od Swetocara Mileticza, za co mu płacić ma 1.500 zł. rocznie, i wzywa Serbów węgierskich do pokrycia deficytu. Jako nowego redaktora ustanowiono Franka Michajłowicza.

* Z Brukseli donoszą, że konferencja, obradująca nad zniesieniem niewolnictwa w Afryce, jako najskuteczniejsze środki do zwalczania handlu niewolnikami poleca: 1) nieustającą organizacją administracji, sądownictwa, jako też spraw kościelnych i wojskowych. 2) Urządzanie stacji w wnętrzu Afryki, któreby miały tak silne załogi, aby mogły one być dostateczną obroną krajowców przeciw łowiącym do niewoli Arabom i innym handlarzom niewolników. 3) Urządzanie dróg, a zwłaszcza kolei, któreby łączyły stacje, rzeki i jeziora wewnętrzne z brzegami Afryki. 4) Wprowadzenie parowców na spławne rzeki i jeziora w środku Afryki, jako też urządzenie stacyj nad brzegami tych wód, stacyj, któreby w danym razie niosły pomoc tym parowcom. 5) Urządzenie linij telegraficznych służących do ułatwienia komunikacji między osadami nadbrzeżnemi, a stacjami wewnątrz kraju poustawianemi. 6) Dalej mają być ustanowione ruchome oddziały wojskowe, krążące po kraju, a służące do utrzymania bezpieczeństwa na drogach i w stacjach. 7) Ograniczenie przywozu broni palnej, jako też amunicji.

(Telegramy z innych pism.)

Zagrzeb 3. stycznia. Obiega tu pogłoska, że umiarkowane stronnictwa, chociaż nie chcą nawet słyszeć o poglądach radykalnych Starczewicza, chciały mu ofiarować połączenie się z nim i od kilku lat rozsyłały, jednobrzmiące okólniki do duchowieństwa, aby utorować drogę do tego zlania się wszystkich opozycyjnych stronnictw, lecz preciw temu wystąpił ostro Starczewicz, zaprzeczając potrzebie istnienia umiarkowanej opozycji w Kroacji. (*G. L.*).

Petersburg 3. stycznia. Projekt ustawy, wykluczający obcych poddanych od nabywania nieruchomości w Rosji i zmuszający obcych posiadających nieruchomości, do starania się o obywatelstwo rosyjskie, ukaże się w najbliższym czasie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się badaniem statutów stowarzyszenia, mającego na celu nabywanie nieruchomości od obcych i parcelowanie ziemi między chłopów. (*G. L.*)

Paryż 3. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza, że 10. stycznia nastąpi emisja 3-procentowej pożyczki w kwocie 969 miljonów po kursie 92.55. (*G. L.*).

Berlin 3. stycznia. *Reichsanzeiger* otrzymał depeszę telegraficzną z doniesieniem, że Wissmann zatknął wczoraj sztandar niemiecki na wybrzeżach niemieckiej wschodniej Afryki. (*G. L.*).

Nowy Jork 3. stycznia. Posiłki wojskowe przybyły do Pineridge i zamierzają otoczyć obozowisko Indjan i głodem zmusić ich do poddania się. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 3. stycznia. Fundacja Hirsza została wczoraj urzędownie zatwierdzoną.

Wiedeń 3. stycznia. Antisemici w radzie miejskiej wnieśli protest przeciw wyborowi wiceburmistrza.

Hr. Egbert Belcredi ociemniał na jedno oko.

Berlin 3. stycznia. W czasie przyjęć noworocznych unikał cesarz wszystkich aluzyj politycznych.

Reichsanzeiger donosi, że starsi prezydenci, prowincyj wschodnich otrzymali na przeciąg 3 lat upoważnienie, iżby mogli celem zaradzenia brakowi robotników, wpuszczać w granice Prus robotników z Rosji i z Galicji. Upoważnienie to dotyczy jednak tylko osób poszczególnych, natomiast rodziny całe z dziećmi będą mogły przybywać jedynie w razach wyjątkowych.

Paryż 3. stycznia. *Temps* donosi w depeszy ze Stambułu, jakoby Padlewski w d. 23. z. m. wsiadł był na pokład statku angielskiego w Odessie. W dwie godziny po odpłynięciu okrętu policja rosyjska miała zwęszyć, że się pod jej oczyma stało i w tej chwili zatelegrafowano do Stambułu, dokąd niby to opiewała karta okrętowa Padlewskiego. Gdy statek miał zarzucić kotwicę w Kawak, w znanej stacji okrętowej na północnej stronie Bosforu i Padlewski dostrzegł z odległości, że na brzegu uwija się mnóstwo policjantów rosyjskich i tureckich, wyznał kapitanowi angielskiemu całą prawdę. Wówczas tenże polecił mu opłacenie podróży swojej aż do Liverpoolu i gdy policja turecka przybyła na pokład, oświadczył jej, że wszyscy jego pasażerowie płyną do Liverpoolu, poczem poprostu rozkazał wysłannikom tureckim opuścić niezwłocznie statek.

Drugie niebezpieczeństwo wydania Padlewskiego w ręce zbirów rosyjskich, groziło w czasie mijania Dardanellów, lecz i tam brakło Turkom zezwolenia ze strony ambasadora angielskiego Williama White'go i w ten sposób zdołał Padlewski dobić szczęśliwie do Anglji.

Kardynał Lavigerie otrzymał od episkopatu francuskiego pismo, aprobujące jego manifestację przyjazną dla republiki.

Genua 3. stycznia. Gregoire (skazany w Paryżu na 8-miesięczne wiezienie za wrzekome przezeń udzielenie pomocy Padlewskiemu do ucieczki), przybył tutaj w przejeździe do Francji, pod eskortą policyjną. Tenże oświadczył, że dobrowolnie odda się w ręce władz francuskich.

Buenos-Ayres 3. stycznia. Kandydatura generała Mitre na prezydenta republiki ma znaczne szanse.

Wiedeń 3. stycznia. Główna wygrana 200.000 zł. przy wczorajszem ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych, padła na serję 1391 nr. 61; druga wygrana serja 1391 nr 64; trzecia wygrana — serja 2600 nr. 71.

Główna wygrana losów regulacji żeglugi na Dunaju padła na nr. 14674; druga wygrana — nr. 68150; trzecia wygrana — nr. 87697.

Główne wygrane losów m. Lublany: nr 62419; m. Tryjestu — nr. 5718.

Przy wczorajszem ciągnieniu austr. losów kredytowych główna wygrana 150.000 zł. padła na serję 168 nr. 100; 30.000 zł. na serję 2761 nr. 97; 15.000 zł. na serję 626 nr. 89.

Austr. losy Czerwonego krzyża. Główna wygr. 5.000 padła na s. 10103 nr. 27.

Losy Bruńświckie. Główna wygrana 60.000 marek padła na serję 6197 nr. 47; 7200 marek na serję 8113 nr. 36.

Na wczorajszej giełdzie wieczornej notowano: Kredyty 306 87; laenderbanki 207; anglosy 164; sztacbany 248·7.; lombardy 133·37; alpiny 90·90; węgierska złota renta 102·65.

Buda-Peszt 3. stycznia. W komitacie Spiskim dosięgły mrozy 24 stopni R. poniżej zera.

Belgrad 3. stycznia. Wczoraj wypuszczono z tutejszego szpitala, jako uleczonego, pacjenta pewnego, u którego, gdy go przyjmowano do leczenia według metody Kocha, skonstatowane były początki gruźlicy płucnej — uni...owicie napotkano do... bakcyle w jego plwocinach. Po kilkakrotnem wstrzykiwaniu limfy w dawkach potęgowanych aż do 1 centigrama, bakcyle zniknęły w ...ności.

Stanisławów 3. stycznia. Dzisiejszy zjazd handlarzy nierogacizną, odbył się przy udziale kilkudziesięciu delegatów z Galicji i Bukowiny. Po ożywionej dyskusji, w której wykazywano przyczyny upadku handlu nierogacizną wybrano komitet z piętnastu na wniosek p. Bubczaka, celem wypracowania statutu i memorjału do namiestnictwa, petycji do rady państwa, jakoteż dla poczynienia kroków celem zwołania obszerniejszego zjazdu. *Komitet.*

Wiedeń 3. stycznia. Co do statutu zatwierdzonej fundacji Hirscha podają pisma tutejsze po większej części niezgodne z prawdą szczegóły. Faktem jest tylko, że fundacja nosi tytuł: „Fundacja br. Hirscha dla pielęgnowania oświaty ludowej, rękodzielnictwa i rolnictwa w Galicji i na Bukowinie“. Do wszystkich szkół tej fundacji przyjmowani będą uczniowie chrześcijańscy aż do wysokości 25% ogólnej sumy. Język wykładowy w Galicji polski, na Bukowinie niemiecki; funduszami zawiadywać będzie rada kuratorska złożona z 18 członków, z których przynajmniej 14 musi być żydami. Rząd mianować będzie 4 kuratorów. Komitety lokalne będą w nieograniczonej liczbie stosowane do potrzeby kreowania w Galicji i na Bukowinie. Komitety te mają otrzymać prawo propozycji co do zakładania szkół i co do administracji. Nauczyciele będą mogli być mianowani tylko na wniosek komitetu lokalnego. Z posłów zasiadają obecnie w radzie kuratorskiej Gniewosz i Rappaport. Rząd powoła do rady kuratorskiej prawdopodobnie jeszcze jednego posła i trzech urzędników ministerjalnych.

Wiedeń 3. stycznia. Komisja, złożona z delegatów kilku ministerstw, nie uwzględniła podania współki, upraszającej o pozwolenie założenia stowarzyszenia pod firmą: „Pierwsze akcyjne kupieckie stowarzyszenie do eksploatacji nafty i wosku ziemnego w Stanisławowie.“

Praga 3. stycznia. Komisja, której zadaniem jest odgraniczenie powiatów sądowych w Czechach, postanowiła na wniosek hofratha Mattuscha podział ten przeprowadzić w ten sposób, iż najpierw według narodowości podzieli poszczególne gminy, następnie sądy powiatowe, a w końcu sądy obwodowe.

Praga 3. stycznia. Na posiedzeniu sejmu zawiadomił izbę marszałek krajowy, iż p... hammer złożył mandat członka Wydziału krajowego, a książę Karol Schwarcenberg swój mandat poselski. Następnie rozpoczęto obrady nad §. 17. przedłożenia o krajowej radzie kultury.

Poznań 3. stycznia. Prezydent ks. Poznańskiego otrzymał upoważnienie na lat trzy, aby w celu zapobieżenia braku robotników, dozwalał wstępu w granicę Prus robotnikom rosyjskim i galicyjskim, każdemu z osobna, rodzinom zaś dzietnym tylko wyjątkowo.

Londyn 3. stycznia. W dniu 6 stycznia odbyć się ma w Boulogne ponowna konferencja między Parnellem a O'Briennem.

Belgrad 3. stycznia. W odpowiedzi na pismo królowej Natalji, wytyka jej Risticz, że dąży do stanowiska, które jej według konstytucji nie przysługa. Stanowczo zaprzeczają tutaj pogłoskom o dymisji gabinetu, które powstały na wiadomość, że król Milan przybędzie na święta. O tem przybyciu w kołach dobrze uwiadomionych nic nie wiedzą.

Paryż 3. stycznia. Wczorajsze rewelacje *Temps'a* o ucieczce Padlewskiego via Odessa, uważają tutejsi rewolucjoniści, jako prostą bajkę.

Berlin 3. stycznia. Ogłoszone w *Reichsanzeigerze* dopuszczanie robotników z Galicji i Królestwa podnosi prasa wolnomyślna jako zdobycz „nowego toku rzeczy“.

Berlin 3. stycznia. Wobec zaprzeczenia *Hamb. Nachr.*, twierdzi *Freisinnige Ztg.*, (organ Richtera), że książe Bismark rzeczywiście powiedział: „*Le roi me reverra*“, a to na śniadaniu d. 21. marca w pałacu Radziwiłłowskim, co w razie wytoczenia procesu karnego zaprzysiężonemi zeznaniami skonstatować można.

Londyn 3. stycznia. Historyk Kinglake umarł.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3. stycznia 1891 r.

HOTEL ZORŻA. F. hr. Fredrowa, z Podlisek. J. Jabłonowski z Zagrwoździca. Z. Jaroszyński, z Błudnik. W. Mierzeński, z Krzywotuł. R. hr. Dzieduszcki, z Siechowa. H. Dethens z Tarnopola. Z. Obertyński, z Ciełąża. S. Trzecieski, z Dynowa. A. Favre, z Radziwiłowa. L. Szawłowski, ... Przewłoki. L. Rychlicki, z Nowoszyc. Dr. H. Wielowiejski, ...jowej.

Do dzisiejszego numeru dołączamy w osobnym dodatku list otwarty p. Aleksandra Smokowskiego.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 3. Stycznia 1890 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	206 50	209
„ lwow.-czernow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	228 50	231 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa	297 00	300
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 —	101 70
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 4	109 10
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 5.. l	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	—	—
„ „ „ 4-proc. w. a	97 7	98 4
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół l	95 20	95 90
„ „ „ 4½ pół pr. w. a. los. 52	99 75	00 45
„ „ „ 4-proc. w. a. los 56 l	94 80	95 50
Listy dłużne za 100 zł.		
...lic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ ... 5½%	53 —	—
...ego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los w 15 lat	49	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 50	104 2
Galic. funduszu propinacyjnego 4½% w. a	9 30	93 —
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a	100 30	101 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	1.. 60	101 10
Pożyczki kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 50	
„ „ „ 1883, 1884, 1885 4½% w. a	98 —	8 7
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 34	5 46
Napoleondor	8 92	9 18
Imperjał	9 35	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 31½	1 33½
100 marek niemieckich	55 50	56 10

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3 Stycznia 1890 r (godz. 2 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	90 80	91 80
„ węgierskie banku kredytowego	35. —	359 50
„ Banku anglo-austrjackiego	64 75	164 59
„ Unionbanku	241 50	242 ..
„ kolei Karola Ludwika	2.8 75	209 75
„ kolei północnej	78	280
„ kolei południowej (Lombardy)	1.2 75	184 50
„ kolei państwowej	249 —	249 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	229 50	229 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	96 5.	198 50
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	144 25	144 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 50
Akcje kolei północno-zachodu (lit. B ...)	.25	225 —
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	17 8.	217 70
Renta węgierska złota 4-proc.	10. ..	02 65
Akcje Bankvereinu	17 25	117
Rosyjski: rubel papierowy	.3½	1 33½
Losy premiowane węgierskie		
Akcje kredytowe	..5 50	307 75
Renta papierowa		—
Marki		
Napoleondory	9 01	9 99

Berlin, dnia — Stycznia 1890 r (godz. — min. — po południu)

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1890 r. podług zegaru lwowskiego.

	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15)	
„ „ na Podzamcze	2·10	7·16	2·53)	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·..		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00	2·00		
Z Bełzca i Sokala				5·41
„ „ we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50)	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·15)	11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·15		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca i Sokala				8·08
„ „ we wtorki				4·48
„ „ w piątki				2·29

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.
Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 3. Stycznia 1890 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7 10—8 10	6 90—7·75	6·60—7·65	7 25—7 85
Żyto	5·90—6 30	5·85—6·15	5 80—6·10	6·——6·35
Jęczmień	5·80—7·—	5 25—7·—	5·20—6·—	5·75—7·25
Owies	6 ——6·40	5·90—6·20	5 50—6·95	6·——6·50
Groch	6·——9 —	6·——8·50	5 75—8 —	6·——9·—
Wyka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Rzepak	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Koniczyna czerw.	40 —52 —	39·—53·—	38 —49·—	40·—50·—
Koniczyna biała	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 50·— do 85·—.
Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 na termina — zł. —·— do —· zł.
Ruch handlowy i usposobienie spokojne.

TEATR HR. SKARBKA — DZIŚ
O godzinie 7 wieczór:
Po raz trzeci
Wesele w Waleni
dramat w 4. aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brociunera.

Dymitr Fortunat, właściciel Benefti	Feldman
Adela, jego żona	German
Jonel, ich syn	Zawadzki
Arystyd Notara, właściciel Waleni	Szobert
Michał Bogdan, były minister	Kiczman
Zoe, jego żona	Urbanowicz
Pia, ich córka	Kwiecińska
Pantafi Czuku, prokurator	Chmieliński
Wasyl Gorowe, radca apelacyjny	Milewski
Remus Aldeanu, prefekt	Hierowski
Lydia jego żona	Czechowicz
Nizetti, deputowany	Trapszo
Olesku, redaktor Bomby	Walewski
Maurycy Grünspecht	Gasiński
Barbu, cygański muzyk	Zboiński
Sanda, jego córka	Stachowicz
Paraskica cyganka	Gostyńska
Velie, wójt	Sendowski
Konstantyn, stary włośc. (w Waleni)	Koncewicz
Dragosz, włościanin (w Waleni)	Wysocki
Aleksy, kamerdyner (Fortunata)	Dębicki
Jan, służący (Fortunata)	Gamski
Janko, służący Bogdana	Nowicki
Moruzzi, komisarz policji	Stożewski

Goście, widzowie w sali sądowej, straż sądowa, chłopi, chłopki, cyganie.

Jutro wznowione: ***Paziowie królowej Marysieńki***, operetka w 2. aktach Dunieckiego. Poprzedzi: ***Wdowa Durosel***, komedja w 1. akcie z francuskiego.

Drobne ogłoszenia.

[Ogłosz]enia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Nauczycielki z językiem francuskim i muzyką znajdą natychmiast umieszczenie. Wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego, we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5. 7

Zdolnego ajenta poszukuje jedno z perjodycznych pism tutejszych. Warunki są bardzo korzystne wymagana jest jednakże kaucja. Oferty nadsyłać należy do Administracji „Dzien. Polsk." pod adresem: „Ajent."

[Od] stycznia otwarte zostają kursy **początkowe języka francuskiego** metodą naturalną (bez gramatyki). Przyjmuje się dorosłych. Godziny dla dzieci są osobno. Bliższa wiadomość u M. Bielskiej, Lwów, Rynek liczba 41.

Do Magazynu GALANTERYJNO-NORYMBERSKIEGO W. Kłosińskiego w Wadowicach potrzebnym jest **młody pomocnik** (fotografia i odpis świadectw wymagane), oraz **praktykant** z ukończoną II gimnazjalną klasą. 1062

Zakłady oficjalistów i służby wszelkiego rodzaju poleca biuro wywiadowcze w Mościskach.

Około 60 posad dla oficjalistów i służby wszelkiej kategorji zaraz do zajęcia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze wywiadowczem w Mościskach.

Za opłatą w kwocie 3 zł. w ciągu krótkiego czasu, wskaże wolną posadę lub obowiązek biuro wywiadowcze w Mościskach.

Za opłatą 5 zł. rocznie miesięczne wykazy wolnych dzierżaw i kupien, przesyła biuro wywiadowcze w Mościskach. 1056 a

Najnowszą perfumę bzową i japońską poleca własnego wyrobu Adolf Pokorny, magister farmacji i właściciel laboratorjum chemicznego, flakony po 70 ct. i 1 zł. Lwów, Wałowa 15.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Strych na zboże. Skład na towary.** Informacje **tylko** w Zarządzie realności **Emila Bertemillana Brajera**, w godzinach 9.—12. i 3.—6.

4 pokoje i przedpokój. Ulica Pańska 16. I. piętro.

HERBATĘ Familijną ¼ kilo 1·80 i 2 złr. Znakomite WYSIEWKI z herbat ¼ kilo 1·40 i złr. 1·70 poleca HANDEL 1025 b **Alberta Szkowrona** Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Browar w Pomorzanach jest od 1. Marca 1891 do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela: **Zarząd Dóbr w Pomorzanach** poste restante. 105



Budzik w nocy świecący. Prima gatunek zł. 2·95, z kalendarzem zł. 3·75. prawie 30 cm. wysoki. **EL. MAYR** Wiedeń, I. Bauermarkt 12.

Za 4 centy można mieć w 15 do 25 minut kąpiel w domu, kto kupi **WANNĘ** lub **kąpielkę** z aparatem do grzania wody. **Wanny cynkowe** połączone z tuszem. **Pokojowe tusze** także do użycia karz jej hydroterapijnej. **Pokojowe parnie kuracyjne. Klozety pokojowe**, hermetycznie zamknięte. 10 8 Illustrowane cenniki franco. **A. KRÓLIKOWSKI** Lwów, ulica Kopernika liczba 17.



Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Radziechowie (Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką) na zasadzie §. 86. statutu, podaje do wiadomości, że z dniem 1. Stycznia 1891 r. **obniżone zostają stopa procentowa od wkładek oszczędności z pięciu na 4½%** **stopa procentowa od pożyczek udzielanych członkom z ośmiu na 7%** Radziechów, dnia 31. Grudnia 1890 r. *Ks. Izydor Dawidowicz*, sekretarz. *Alfred Stecki*, prezes. 1057

W kaszlu i chrypce nadzwyczajnie skuteczne i wielką ulgę przynoszą **cukierki klonowo-slodowe** wyrabiane ze soku klonów amerykańskich z dodatkiem ekstraktu słodowego, przez c. k. uprzywilejowaną fabrykę **A. MOLNAR, w Budapeszcie** w pakietach po 10, 15, 20 i 30 centów. Skład we Lwowie: w handlu **St. Markiewicza** *w Rynku liczba 42* i w innych znaczniejszych handlach.

SZCZURY, myszy, polne myszy, wyniszczysz pałradykalnie i szybko, przy użyciu moich **automatycznych łapek** łapiących ustawicznie i pewnie. Cena: na szczury 2 zł., na myszy zł. 1·20 Rozsyłka za gotówkę lub pobranie przez **Klossa**. Sprzedaż patentowanych nowości w **Bernie** (Morawa). 103 611

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6, kupuje i sprzedaje **wszelkie papiery wartościowe i monety** po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej. Wszelkie papiery wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE

wypłaca swym członkom począwszy od 2. stycznia 1891 r. od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

Pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1890, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą. Kraków, dnia 30. grudnia 1890.

(Przedruku nie opłacamy). **Dyrekcja.** 1051

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera:**

Najlepsza Metoda do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH**, po angielsku w **24-ch LEKCJACH**. Cena metody niemieckiej kurs niższy 80 ct., kurs wyższy 2 zł. 10 ct., zeszytami po 15 ct. komplet tj. oba kursa razem 2 zł. 60 ct. Metoda angielska z wymową, kurs niższy 90 ct. **NAJLEPSZY ELEMENTARZ POLSKO-NIEMIECKI** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami po 47, 20 i 10 ct., oprawny 60 ct. — **NAJNOWSZY ELEMENTARZ POLSKI** z **340 FIGUR**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi po 34, 20, 14 i 7 ct. Skład główny w księgarni **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO** we Lwowie. 1027

BEZ DOGMATU powieść **H. SIENKIEWICZA** w 3. tomach **Cena 7 zł.** Na składzie w księgarni **H. Altenberga** we Lwowie. 1061



Brockmana Kresolina ulepszona Kreolina

najlepszy, najtańszy **środek antiseptyczny, antiparazytowy i desinfekcyjny w parszywieniu, świerzbie, parchach, zaraza h; pyskowej i kopytowej i t. d.** Próbowana i zalecona przez c. i k. instytuty weterynarskie wojskowe w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. 25 kilo 16 zł., 10 kilo 7 zł. Paczki pocztowe 5 kilo brutto 3 zł. 50 ct. Flaszka na próbę po 400 gramów 50 ct.

Brockmana balsam kresolinowy (maść) nadaje się jak żaden inny środek w **ranach wszelkiego rodzaju**, w parchach, ranku, strzałce, jako znakomity **środek chroniący kopyta**. Z powodu taniej ceny znajduje maść kresolinowa w praktyce weterynarskiej szerokie zastosowanie. 1 puszka ⅓ kilo 1 zł. 10 ct. po 100 gramów 45 ct.

Do nabycia hurtem we **Lwowie** w apt. **Piotra Mikolascha, Józefa Hankego**, w apt. **Z. Ruckera**, w apt. **K. Krzyżanowskiego** i **J. Hübnera**. Centralny skład rozsyłkowy:

Franz. Joh. Kwizda, apteka okręgowa w Korneuburgu pod Wiedniem ces. i kró. austr. i król. Rumuński dostawca nadworny dla preparatów weterynarskich. 1026

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne, oraz wszelkie **bizuterje ze złota i srebra** poleca po najprzystępniejszych cenach **JAN JARZYNA** jubiler i złotnik, 1002 we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki

Nowość!

WODA MARSZAŁKOWSKA

wynalazku

Jana Ihnatowicza

flakon po 50 ct. i 1 zł.

Na prezenta! Na święta!

Nowość!

Uznane jako najlepsze i najulubieńsze zapachy chustek itd. są **LOHSEGO** sławne na cały świat **Specjalności perfumie:** Maiglöckchen, Héliotrope blanc, Rose Maréchal Niel, Goldlilie, Peau d'Espagne — **Nowość!! Lohsego Lilas blanc.** (Weisser Flieder). Przy zakupnie należy bacznie uważać na pełną firmę: **GUSTAW LOHSE BERLIN 45 Jagerstr. 46. Nadworny perfumer.** Nabyć można we wszystkich lepszych perfumerjach i składach galanteryjnych, oraz aptekach Austro-Węgier 760

Czekolade i Kakao polecone przez **Tow. lekarskie krakowskie** 1007 poleca **HENRYK TRETER** właściciel **PAROWEJ FABRYKI CZEKOLADY** we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż w moim browarze w Okocimie, oprócz dotychczas znanych gatunków, wyrabiam obecnie

Piwo Okocimskie eksportowe przewyższające dobrocią wszelkie inne gatunki piwa.

Wyż wymienione piwo eksportowe, jako też **leżak, bok czarny i porter krajowy** znajduje się na składzie w butelkach u p. **S. Wiesera** ul. Sykstuska, l. 14, zaś w beczkach u p. **O. Wixla** ul. Bogusławskiego, l. 13.

Doszło do mej wiadomości, iż w niektórych restauracjach i handlach, bywają sprzedawane inne gatunki piwa, za okocimskie; aby temu zapobiedz ostrzegam Sz. Publiczność, iż tylko w tych handlach i restauracjach jest oryginalne piwo okocimskie butelkowe, gdzie butelki są zaopatrzone korkami z moją firmą, a na kartkach oprócz firmy: główny skład ul. Sykstuska, l. 14.

1014 *Jan Götz Okocimski* w Okocimie.

Do **lokacji kapitału** szczególniej stosowne.

4½% Listy zastawne austrjackiego **Centralnego Banku kredyt. ziemskiego**

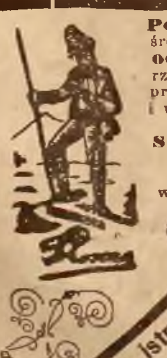
uznane prawnie jako dopuszczalne na kaucje pupilarne. Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i ręczy za nie prócz tego kapitał **Cztery miljony guldenów.** Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku. Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 614

Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany. Wiedeń, Wollzeile 10. „MERCUR" Wiedeń, Strobelgasse 2.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane **HERBATY chińskie.** po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane po zł. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu poleca handel 1010 **ST. MARKIEWICZA** we Lwowie, w Rynku l. 42.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, i twardej skórze na podeszwie i piętach, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek pewny.** Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Na każdej etykiecie znajduje się podpis L. Lusera. Do nabycia wszędzie w aptekach. Liczne uznania są do dyspozycji. W głównym składzie rozsyłkowym: Apteka **L. Schwenka** w Meidling pod Wiedniem. Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; jako należy baczyć na to i **fałszyfikaty** **odrzucać napewno.**

Skład we Lwowie J. Mikolasch, H. Hübner... [dalsza lista aptek i składów nieczytelna]

Kantor wymiany c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje **wszystkie efekta i monety** po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację 1066 poleca

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najzdatniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze, Pończochy myśliwskie ze stopami i bez, Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami, Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez, Spodnice włóczkowe 1024

poleca **handel płócien i bielizny JANA RIEDLA** we Lwowie.

W składzie ... pod moją firmą, tudzież w głównym moim składzie we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47 **utrzymuję tylko najlepsze gatunki**

NAFTY galicyjskiej niezapalnej

i sprzedaję takową w sklepach moich po cenach najtańszych:

1 litr nafty podwójnie rafinowanej	**kryształowej** (Kaiseröl)	Nr. 00	po 24 ct.	
„ „ „	**salonowej**	Nr. 0	„ 22	„
„ „ czystej	**białej**	Nr. 1	„ 20	„

kupującym w moim głównym składzie przynajmniej naraz **10 litrów opuszczam** z cen powyższych **2 centy** na litrze i **odstawiam** zamówioną naftę **do domu.**

Przy odbiorze całemi **beczkami** około **180 litrów** daję stosowny **rabat.** Ktoby atoli większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty**, za któremi zakupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może.

Zamówienia przyjmują wszystkie moje sklepy. Główny skład ma telefon Nr. 159. Na prowincję wysyłam naftę za przekazem do wszystkich stacyj kolejowych. 1022

Piotr Miączyński we Lwowie.

HANDEL sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą:

JAN WALLACH i SYN

we Lwowie, Rynek liczba 3. **Rok założenia 1841.** Poleca **Welwetów prążkowanych** znanych co do trwałości **po bardzo przystępnych cenach** we wszystkich kolorach

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera